Należytość pocztową uiszczono gotówką. Cena numeru 20 groszy.

Dzisiejszy numer zawiera 12 stron

Nr. 12 Kraków-Lwów, 22-go marca 1936 r. Rok XXIV.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie 1 zł.
„ kwartalnie 2.50 zł.
„ półrocznie . 5 zł.
„ rocznie . . 10 zł.
za granicą rocznie . . 20 zł.
w Ameryce rocznie . 20 zł.
Nr. pojedyńczy 8 cent.
Wychodzi co niedzielę.

Piast

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy i gospodarczy poświęcony sprawom ludu polskiego.

Konto czekowe
P. K. O. Kraków Nr. 401.065
Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.
Rękopisów nie zwraca się.
Nie podpisane do kosza.
Wychodzi co niedzielę.

Redakcja: Kraków, Mały Rynek 4. — Telefon Nr. 112-86. — Adres dla listów, przesyłek pocztowych i pieniężnych: Kraków Mały Rynek 4. — Administracja: Kraków, Mały Rynek 4

Wydawca: Ludowe Towarz. Wydawnicze „Piast", Spółdz. z op. udz. w Krakowie. — Odpowiedzialny redaktor: Stanisław Matysik.
Śląskie Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Polonia". Sp. Akc. w Katowicach.

Rada Naczelna
Stronnictwa Ludowego

Posiedzenie Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego zwołane na dzień 15-go marca 1936 r. zagaił pod nieobecność chorego obłożnie prezesa Rady Naczelnej i Kongresu p. **St. Thugutta** — urzędujący prezes Stronnictwa Ludowego p. **marszałek Rataj** o godzinie 11-tej przy pełnej obsadzie członków Rady Naczelnej. Pan mec. **Graliński** odczytał list chorego prezesa Thugutta, skierowany do Rady, w którym p. prezes Thugutt wzywa do pomnożenia wysiłków w walce o interesy chłopa, wolność człowieka w Polsce i prawa dla narodu.

Do prezydjum Rady Naczelnej wybrano jednomyślnie na wiceprezesów: p. p. **Gruszkę i dr. Putka,** na sekretarza powołano p. **Teppera.**

Po odczytaniu listów z życzeniami, pochodzących od p. **dr. Kiernika,** i od niektórych organizacyj Stronnictwa Ludowego — wygłosił p. **marszałek Rataj** referat polityczny.

Referat polityczny

(Streszczenie).

P. Rataj zapowiada, że ograniczy się do omówienia poszczególnych tematów, które przyniosła chwila obecna, by nie powtarzać rzeczy, które zaledwie trzy miesiące temu w referacie politycznym omawiał na Kongresie Stronnictwa Ludowego.

Dzień 15 marca br. zamyka okres pięciolecia od chwili połączenia dawnych trzech stronnictw ludowych w jedno Stronnictwo Ludowe. Niema wśród nas wielu z tych, którzy wówczas tworzyli to wielkie dla chłopów i ich przyszłości, dzieło.

Nieubłagana śmierć zabrała **ś. p. Średniawskiego i Dąbskiego** — warunki zmuszają do nieobecności prezesa Witosa, Bagińskiego i Kiernika.

Niema także i niektórych z tych, którzy przyczyniwszy się do stworzenia dzieła — próbowali je przekreślić — ale wola ludu przekreśliła ich samych i dla ruchu ludowego nie istnieją.

Pięć lat — to długi okres walki, ofiar i wysiłków złożonych przez mnogie szeregi działaczy ludowych na ołtarzu walki o byt chłopski i państwo. W ostatnim szczególnie czasie, instynkt organizacyjny chłopa powoduje masowy ruch i wzrost jednolitego Stronnictwa Ludowego na terenie całej Polski.

Stronnictwo Ludowe może się dzisiaj — po upływie 2 i pół miesięcy nowego roku kalendarzowego — pochwalić większą ilością wykupionych legitymacyj członkowskich, aniżeli w całorocznych okresach lat poprzednich, stąd i warunki materjalne stronnictwa zapewniają mu możliwość pracy organizacyjnej — mimo braku składek poselskich, których niema.

W pracy organizacyjnej przoduje Małopolska, ale ostatnie szczególnie czasy przyniosły silny rozrost pracy na terenie b. Kongresówki.

W miarę wzrostu sił i ekspansji, Stronnictwo Ludowe dostaje się pod coraz silniejszy obstrzał przeciwników.

Ułatwił sobie obstrzał obóz rządowy — gdyż uchwały ostatniego naszego Kongresu nie ujrzały światła na łamach naszej prasy.

Natomiast posypały się ataki z różnych stron. Jeżeli jedni po ostatnim Kongresie nazwali jego uchwały prawie bolszewickiemi — działaczy stronnictwa odsądzili od czci — robiąc z nich masonów czy wysługiwaczy żydowskich — to drudzy nazwali nas najjaskrawszem objawem wsteczarnictwa, klerykalizmu i nowem wydaniem endeckiego antysemityzmu.

Te tak sprzeczne z sobą ataki powoduje panujący jeszcze u niektórych pogląd, że Stronnictwo Ludowe nie może być samodzielne — lecz stale musi być tylko przybudówką innych. Wielu traktuje stale wieś jako objekt dla własnego interesu partyjnego i pragnęłaby widzieć Stronnictwo Ludowe — jako własną przybudówkę, której tak długo wolno istnieć i pracować, póki nie okaże swej samodzielności. Stąd jedni tuszą na bicie żydów, a drudzy chcieliby stworzyć z Stronnictwa Ludowego przybudówkę organizacyj robotniczych.

Najwięcej ataków z tej strony wywołał wśród nich ten punkt programu, **który określa chłopa jako naturalnego gospodarza Polski.**

W szczególności komuniści podchodzą do niektórych organizacyj terenowych Str. Lud. i pragnęliby hasło współpracy chłopa i robotnika wykorzystać na swoją korzyść.

Komuniści na propozycję współpracy z Stronnictwem Ludowem mogą oczekiwać tylko jednej odpowiedzi: **Nie** (to oświadczenie referenta przyjęła Rada Naczelna gorącemi oklaskami).

Natomiast innym demokratycznym organizacjom robotniczym możemy oświadczyć, że gotowi jesteśmy z nimi współpracować.

W każdej współpracy będziemy jednak przedewszystkiem sobą, to jest Stronnictwem Ludowem i będziemy żądać traktowania nas, jako partnerów, a nie żadną przybudówkę.

Przechodząc na teren polityki zagranicznej — referent podkreśla, że wydarzenia ostatnich miesięcy na arenie światowej — przekonują nas, że jedyny powód konfliktów, które grożą nową zawieruchą wojenną, są dyktatorzy, którzy łamią traktaty i dokonują gwałtów.

Jakkolwiek istnieje nadzieja, że po ostatniem zajęciu Nadrenji przez Hitlera jeszcze tym razem zostanie zażegnany ewentualny konflikt zbrojny, to jednak **zastraszającym jest objaw obojętności polskiej opinji publicznej na wypadki dni ostatnich.**

Wiadomą powszechnie jest rzeczą, że dzisiejsze złamanie traktatów prowadzi do nieposzanowania żadnych traktatów wogóle i stanie się niewątpliwie przyczynkiem do pogłębienia istniejących konfliktów a groza przyszłej wojny staje nam przed oczyma.

Stąd troska o obronność państwa musi być u nas troską powszechną i największy antymilitarysta w Polsce nie może nie uznać **potrzeby wzmocnienia obronności kraju.**

Jakkolwiek p. min. Kasprzycki, jak i organ kół wojskowych „Polska Zbrojna" — podnoszą silnie potrzebę wzmożenia obronności kraju — to jednak trzeba sobie uprzytomnić, iż obronność kraju polega nietylko na ilości armat i tanków, ale także na takiej polityce zagranicznej, która odpowiada nastrojom społeczeństwa i gwarantuje pewność sojuszów, oraz na samopoczuciu traktowanego odpowiednio obywatela.

Wracając na teren polityki wewnętrznej — p. marszałek Rataj mówi, że każdego, który śledził przebieg obrad Sejmu i Senatu — uderzyła nietylko ogromna pustka, ale wyraźne stwierdzenie oderwania się od społeczeństwa, które idzie obok. Faktu tego nie mogły zaprzeczyć nawet pisma sanacyjne.

Głosy za utworzeniem nowego obozu narodowego jak i licytacja z żądaniami endeckiemi, (wniosek Prystorowej), czy formułkami programu Stronnictwa Ludowego (uchwały P. O. W.) są najlepszem świadectwem bankructwa haseł głoszonych dotąd przez obóz sanacyjny.

Nadzieje na normalizację stosunków w Polsce — jeżeli gdziekolwiek istniały — prędko prysły pod naciskiem wymowy faktów.

Dalej p. Rataj mówi o amnestji.

Nikt niema prawa odmówić obywatelowi żądania zmiany ustroju — gdyż każdy ustrój jest zmienny i żaden ustrój nie jest święty.

Historja uczy nas, — że jest to nietylko prawo, ale i obowiązek obywatelski, gdyż zaniedbanie obowiązku zmiany ustroju lub zbyt późne wprowadzenie zmian ustrojowych — niejednokrotnie narody ciężko odpokutować musiały.

Niewiadomo, czy jutro nie będzie trzeba żądać od chłopa w Polsce największej ofiary, t. j. ofiary krwi. Trzeba więc tego chłopa przywiązać do Państwa — wyposażyć w prawa mu przynależne

Pan min. Kwiatkowski słusznie powiada, że nie może być mowy o poprawie gospodarczej bez programu realizowanego przez entuzjazm społeczeństwa. Jednak tego entuzjazmu nie są w stanie wywołać ci, którzy dzisiaj ponoszą odpowiedzialność za losy Państwa. (Oklaski).

Następnie referent przedłożył Radzie Naczelnej rezolucję wypływające z jego referatu.

* * *

Naczelny sekretarz Stronnictwa Ludowego p. Grudziński złożył sprawozdanie z pracy Naczelnego Komitetu Wykonawczego i stanu organizacyjnego Stronnictwa Ludowego. Cechuje go potężny rozwój i samowystarczalność organizacyjna. Ciekawy objaw to wzmożenie samowystarczalności i ekspansji członków Stronnictwa po rozwiązaniu poselskiego Klubu Ludowego.

Imieniem Komisji Rewizyjnej p. **Iżycki Al.** złożył sprawozdanie wraz z wnioskiem o udzielenie absolutorjum ustępującemu Naczelnemu Komitetowi Wykonawczemu.

Referat w sprawie polityki zagranicznej

Referat w sprawie polityki zagranicznej wygłosił **p. dr. Graliński:** Rada Naczelna obraduje w momencie niebywałego napięcia w stosunkach międzynarodowych, spowodowanego pogwałceniem przez Niemcy postanowień traktatu wersalskiego i paktu locarneńskiego.

Zajęcie zdemilitaryzowanej strefy Nadrenji pociągnąć musi za sobą bardzo poważne następstwa i to w trzech dziedzinach: 1) bezpieczeństwa Francji, 2) podważenia dotychczasowego systemu politycznego Europy, 3) praktycznego znaczenia przymierza polsko-francuskiego. Zdemilitaryzowana bowiem Nadrenja była gwarancją możliwości sprężystego wprowadzenia w życie zarówno zbiorowych uchwał Ligi Narodów, dotyczących bezpieczeństwa, jak i postanowień przymierza polsko-francuskiego.

Dotyczy zatem bezpośrednio Polski i to jej najżywotniejszych interesów. Stąd niezrozumiały zupełnie jest komunikat „Iskry" z dn. 8 bm. stwierdzający, że zajęcie Nadrenji nie wniosło nowych elementów do stosunków sąsiedskich polsko-niemieckich.

Niewątpliwie wniosło i to na niekorzyść Polski, skoro nowy mur fortec niemieckich stanie nad Renem i unieruchomić może poważnie ruchy Francji.

Ostatnie miesiące wykazały niezbicie, że **dyktatury faszystowskie są stale groźbą dla pokoju.** Bezkarność, z jaką spotkał się Mussolini w swej napaści na Abisynję, posiągnęła jakby automatycznie krok agresywny ze strony Niemiec. **Łamanie** bowiem bez represji ustalonych

zasad mści się zawsze. Gdy p. Laval w Genewie czynił możliwe wysiłki, by skłonić Anglję do zaniechania stosowania surowszych sankcji w stosunku do Mussoliniego, nie zdawał sobie sprawy, że w kilka tygodni później jego następca będzie o tę sankcję w Anglji w zastosowaniu do Niemiec z taką zabiegał energją.

Faszyzm winien dostać należytą odprawę, jeśli demokracja chce utrzymać pokój.

Stronnictwo Ludowe stoi niezłomnie na stanowisku przymierza polsko-francuskiego w ścisłej współpracy z tymi wszystkimi, którzy dążą do poszanowania traktatów i utrzymania pokoju. Demokracja Francji może być pewna, że w ciężkich chwilach zmagań o bezpieczeństwo ojczyzny i utrzymania pokoju zawsze może liczyć na naszą pomoc. Odmienna polityka doprowadzić musi Polskę do całkowitego odosobnienia i zależności.

Polska może uniknąć zawieruchy wojennej tylko pod tym warunkiem, gdy będzie zdolna swoimi stosunkami międzynarodowemi całkowicie gotowa do obrony swych granic.

W momencie, gdy Liga Narodów nie może zabezpieczyć swych członków przed wrogim atakiem, gdy w Europie zapanował nanowo szał zbrojeń, Polska nie może iść w tyle za innemi. **Lud polski w tych warunkach gotów jest dać wszystko, co jest niezbędne dla obrony narodowej, która winna być należycie przygotowana pod każdym względem.** A to wymaga również, jeśli nie w pierwszym rzędzie zespolenia obywateli z państwem. Wolności bowiem tylko wolni obywatele potrafią obronić.

Dyskusja

Po przemówieniach referentów rozwinęła się długa i ożywiona dyskusja, w której zabierali głos:

P. JERZY KUNCEWICZ Z WARSZAWY. Mówca wypowiada się stanowczo przeciwko komunizmowi i głównego wroga w stosunku do Stronnictwa Ludowego — (poza sanacją) widzi w ruchu komunistycznym, który w pewnych krajach jest bardzo silnem skrzydłem tak zwanego frontu ludowego.

P. ANDRZEJ CZAPSKI mówi o palącej potrzebie budowy zdecydowanej siły chłopskiej. Jest zdecydowanym zwolennikiem prowadzenia własnej polityki chłopskiej, demokratycznej, a miraże „frontu ludowego" wcale go nie nęcą.

P. ŁUCJAN ŚWIDZIŃSKI większą część swojego przemówienia poświęca jeszcze dotąd nie rozwiązanej kwestji czytelnictwa na wsi i rzuca wiele cennych uwag co do propagandy prasy ludowej.

P. JAN TEPPER nawiązując do referatu Dra Gralińskiego, ocenia krytycznie politykę zagraniczną, prowadzoną przez obecnego ministra p. Becka. Masy ludowe, które za złą politykę zagraniczna najwięcej płacą — powinny mieć tu swój decydujący głos.

P. JÓZEF BERENC, atakując taktykę Stronnictwa Narodowego, wypowiada się przeciwko frontowi ludowemu i stwierdza, że zwolennicy tego frontu przychodzą na wieś i usiłują rozbijać tak koła Str. Lud. jak również koła Młodzieży wiejskiej. Taktyczna współpraca, jeżeli zdąża do obalenia systemu faszystowskiego będzie tylko wówczas możliwą, jeżeli partner wykona lojalnie przyjęte na siebie zobowiązania.

P. TADEUSZ REK wypowiadając się pzeciwko współpracy z komunistami — jest jednak za „frontem ludowym".

P. WINCENTY ŻELAZOWSKI kreśli plan taktyki, jaką organizacja Stronnictwa Ludowego powinna zastosować w obecnej chwili.

P. DR. JOZEF DĄBROWSKI apeluje o tworzenie sekcji kobiet w ruchu ludowym jak również o tworzenie ludowych organizacyj we wszystkich dziedzinach naszego życia tak gospodarczego jak i oświatowo-kulturalnego, któreby współpracując z ruchem politycznym umacniały i ugruntowywały ten ruch.

P. STANISŁAW KACZMARCZYK przedstawiając okropne położenie wsi, domaga się zdecydowanych pociągnięć, i jasnej linji wytycznej w działaniu.

P. ALEKSANDER BOGUSŁAWSKI, znawca spraw samorządowych, większą część swojego przemówienia poświęca tej sprawie.

P. JÓZEF BALCERZAK atakuje mocno robotę endecji, jako ruchu faszystowskiego. By przeciwstawić się temu ruchowi, domaga się, by Stronnictwo Ludowe tworzyło wspólny front z socjalistami.

P. STEFAN IGNAR, (który zresztą jak i p. Balcerzak pochodzi z grupy młodych z Łódzkiego) — wypowiada te same tezy.

P. PIOTR WESOŁOWSKI polemizuje z wywodami p. Balcerzaka i Ignara.

P. LEON LUTYK reprezentuje kierunek przedstawiony przez p. Ignara.

P. ROMAN GESING wypowiada się przeciwko współpracy tak z lewicą jak i z prawicą, twierdząc, że na tej wsoółpracy ruch ludowy wychodził jak najgorzej.

P. PIORT CHWALIŃSKI twierdzi, że z chwilą, gdy Stronnictwo Ludowe opanuje organizacyjnie wsie i powiaty, to wówczas dyskusja z kim iść — będzie bezprzedmiotowa. Ale, by się to stało, należy iść na wieś i tam pracować.

P. JÓZEF MOSKAL kreśli program pracy. Poza tem jako przedstawiciel Małopolski Wschodniej omawia bolączki tej dzielnicy.

P. WŁADYSŁAW ZAREMBA przedstawia stosunki panujące w Małopolsce Wschodniej. Ludność ukraińska jest zorganizowana politycznie i gospodarczo, a na tem tle tem wyraźniej odbija się polska rzeczywistość. Na kresach konieczne jest współdziałanie ze stronnictwami narodowemi.

P. STANISŁAW MIKOŁAJCZYK wypowiada się zdecydowanie przeciwko frontowi tak zwanemu ludowemu. Świetne to przemówienie wywarło duże wrażenie.

P. JÓZEF ĆWIKŁA konstatuje, że mimo różnych rezolucyj organizacyj gospodarczych, opanowanych przez sanację — sytuacja gospodarcza wsi nic się nie poprawiła. Mówi o znaczeniu Wincentego Witos w ruchu ludowym i w życiu państwa. Sięgając wspomnieniami do roku 1926 — radzi z tego wyciągnąć naukę.

P. STANISŁAW NOWAK rzuca szereg myśli na temat zainteresowania kobiety ruchem ludowym.

•

Dyskusja nierzadko bardzo gorąca — a poruszająca szereg zagadnień tak z polityki wewnętrznej, jak i zagranicznej, poruszająca sprawy gospodarcze, samorządowe i oświatowe przeciągnęła się do północy.

Zgłoszone przez ustępujący Naczelny Komitet Wykonawczy rezolucje zostały przyjęte przez aklamację. (Rezolucje te zamieścimy w następnym numerze).

•

Po dyskusji, na wniosek Komisji-Matki, Rada Naczelna wybrała spośród swych członków na okres 2 lat **Naczelny Komitet Wykonawczy.** Wyjaśniamy, że **w skład N. K. W. wchodzi z urzędu prezes Stronnictwa Ludowego Wincenty Witos, jako przewodniczący.** — Obecnie funkcje prezesa Stronnictwa Ludowego pełni **p. Maciej Rataj.**

Członkami Naczelnego Komitetu Wykonawczego zostali wybrani: Dr. Władysław Kiernik, Kazimierz Bagiński, Józef Balcerzak, Paweł Bobek, Bruno Gruszka, Dr. Stanisław Kot, Aleksander Bogusławski, Andrzej Czapski, Dr. Zygmunt Graliński, Stanisław Mikołajczyk, Mgr. Stanisław Mierzwa, Tadeusz Rek, Józef Grudziński, Dr. Jaworski.

Jako zastępców wybrano: p. Irene Kosmowską, p. St. Miłkowskiego, p. Dra Jedlińskiego, p. Dra Józefa Dąbrowskiego i p. Romana Gesinga.

Ze sprawozdania N. K. W. jak i z dyskusji widać, że Stronnictwo Ludowe jako polityczna reprezentacja chłonów polskich kroczy z wielkim rozmachem naprzód do bliskiego już celu, do Polski ludowej.

Pierwsze posiedzenie Kortezów

Kortezy zebrały się w poniedziałek o godz. 16-ej na pierwsze posiedzenie. **Większością 386 przy 7 wstrzymujących się, na przewodniczącego obrano Martineza Barriosa, przywódcę unji republikańskiej.**

Rząd przedłużył działanie stanu wojennego na miesiąc.

Prezydent Zamorra podpisał dekret o nadaniu ziemi 50.000 robotnikom rolnym.

DO KÓŁ LUDOWYCH W ŻYWIECKIEM.

W niedzielę, **dnia 29 marca b. r.** odbędzie się **w Sporyszu koło Żywca Zjazd powiatowy delegatów Kół ludowych** z powiatu żywieckiego. — Zjazd odbędzie się w domu **p. Kaczora.** Początek zjazdu o godzinie 1-ej popołudniu. —

Wstęp na zjazd za legitymacjami członkowskiemi.

Zarząd Okręgowy S. L. w Krakowie.

Rząd pójdzie na kompromis w sprawie uboju rytualnego?

Żydowski komitet obrony uboju rytualnego ustalił termin proklamowania t. zw. **„dnia ciszy", uchwalonego przez zjazd rabinów i gmin żydowskich. „Dzień ciszy" odbędzie się w przyszły wtorek, mianowicie dnia 24 bm., jako pierwszy dzień żydowskiego miesiąca „Nisana".**

W dniu tym będą zamknięte wszystkie przedsiębiorstwa i zakłady przemysłowe żydowskie w całej Polsce. Staną również warsztaty rzemieślnicze, a wszyscy mieszkańcy żydzi będą wezwani do spędzenia dnia tego na modłach.

We wtorek odbędzie się protestacyjny strajk żydowski, ogłoszony pod hasłem **„przeciwko faszyzmowi i antysemityzmowi", oraz w obronie uboju rytualnego.** W strajku biorą udział wszystkie robotnicze organizacje żydowskie, poczynając od komunistów, aż do Poalej Sjon-prawicy włącznie. Strajk trwać będzie od rana do drugiej popołudniu. **Obejmuje on cały kraj.** We wszystkich zakładach robotnicy żydzi nie przybędą do pracy. W niektórych miasteczkach do strajku tego przyłącza się PPS, CKW, **wydając odezwę, nawołującą do poparcia przez robotników polskich akcji robotników żydowskich.** Pisma żydowskie, zarówno żargonowe, jak i drukowane po polsku, nie wyjdą rano, lecz dopiero o drugiej popołudniu. W ramach strajku przewidziane są wiece protestacyjne rozmaitych organizacyj żydowskich, oraz ewentualne pochody na mieście.

We wtorek o godz. 11 przed południem odbędzie się **plenarne posiedzenie Sejmu. Na porządku dziennym znajduje się kilkanaście rządowych projektów ustaw,** a m. in. projekt ustawy o utworzeniu województwa stołecznego, o paszportach, o obligacjach i o **zaciągnięciu pożyczki na cele inwestycyjne dla poczty, oraz o sfinansowaniu państwowych inwestycyj wodnych.**

Jako ostatni punkt porządku dziennego widnieje sprawozdanie komisji administracyjno-samorządowej o projekcie ustawy, złożonym przez posłankę Prystorową o uboju zwierząt gospodarczych w rzeźniach.

Komisja wnosi o przyjęcie projektu ustawy posłanki Prystorowej z jedną jedynie zmianą, a mianowicie, że **obowiązywać ona będzie nie od 1 stycznia 1937, a od 1 maja tegoż roku.** W kuluarach Sejmu krążą głuche wieści, że rząd w ostatniej chwili **pójdzie na kompromis w sprawie uboju, przeciwstawi się uchwale komisji sejmowej i zarządzi uchwalenie poprawki, idącej w tym kierunku, aby ludność żydowska nie była pozbawiona mięsa koszernego.** Tego niewdzięcznego zadania podjął się podobno p. minister Rolnictwa, **Juljusz Poniatowski,** który we wtorek na plenum Sejmu wystąpić ma z odpowiednim wnioskiem. Wniosek swój min. Poniatowski uzasadniać będzie **względami gospodarczemi, a mianowicie, iż powstrzymanie się żydów od spożywania mięsa trefnego, wprowadziłoby znaczne zamieszanie na rynku mięsnym, co spowodowałoby straty dla rolników.**

Tak więc prawdopodobnie ustawa straci całe swe praktyczne znaczenie.

6 miljonów zł. na przebudowę gmachu ministerstwa spraw zagranicznych

Mimo kryzysu, mimo oszczędności na szkolnictwie i opiece społecznej, znalazły się pieniądze na przebudowę gmachu Min. Spraw Zagr. w Warszawie. Dowiadujemy się z pism sanacyjnych, że budowa nowego gmachu kosztowałaby około 12 milj. zł., a przebudowa Pałacu Brühlowskiego wypadła tanio, bo kosztowała „tylko" coś **około 6 milj. zł.**

W krakowskim „Kurjerku" znajdujemy opis przebudowanego gmachu.

„Zwraca tu uwagę przepyszna sala bankietowa na kilkaset osób, upiększona białemi kolumnami.

Cała ta część gmachu odznacza się wykwintnym przepychem. Zastosowano tu marmury krajowe i zagraniczne na posadzki i schody, alabastry na krawędzie, poręcze i balustrady; ściany — zgodnie z dawną tradycją pałaców polskich — są stiukowe; najpiękniej bodaj wyglądają boazerje: oddrzwia wykonane są z palisandru, orzecha, jesionu, jaworu, gruszki lub z innego szlachetnego drzewa, przyczem odznaczają się pięknem i rozmaitością inkrustowanych deseni. Najwspanialej przedstawia się wejście z górnego hallu do gabinetu ministra i położonego naprzeciw niego gabinetu wiceministra. Mozaika marmurowej posadzki tego hallu uderza wykwintem i dobrym gustem".

Druga sala bankietowa, a ściślej „wielka sala balowa", znajduje się w nowym pawilonie, którego powstanie tak jest uzasadnione:

„Wobec niemożności pomieszczenia w istniejących ramach mieszkania prywatnego ministra, wybudowano w tym celu pawilon od ogrodu Saskiego..."

W pawilonie tym znajdować się będzie wprawdzie nietylko mieszkanie p. Becka, lecz także „pokoje gościnne" i wspomniana „wielka sala balowa", niemniej jednak niepodobna się oprzeć wrażeniu, że głównym powodem budowy pawilonu było właśnie mieszkanie ministra.

Tak więc w roku Pańskim 1936 przybył Warszawie jeszcze jeden wspaniały gmach z przepyszną salą bankietową i osobną wielką salą balową, z marmurami, mozaikami i alabastrami.

Ciesz się narodzie! Teraz, na widok tak wspaniałego gmachu nikt już nie będzie wątpił o naszej mocarstwowości. Możemy spokojnie urządzać bale i bankiety w Pałacu Brühlowskim. Przypomnijmy sobie czasy saskie.

Z dyskusji o oświacie na plenum Senatu

Sprawozdawcą budżetu Ministerstwa Oświaty był sen. Beczkowicz. Mówca poruszył sprawę 4 milj. przeznaczonych na awanse dla nauczycieli. Jak wiadomo, generalny sprawozdawca budżetu, b. premjer Kozłowski **sprzeciwił się, aby w czasach tak ciężkich dla szkolnictwa, awansować nauczycieli. Z tem twierdzeniem rozprawił się sen. Beczkowicz, wykazując, że owe 4 milj. na awanse to tylko zadośćuczynienie krzywdzie, jaką uczyniono nauczycielom przez ustawy obniżające uposażenia i przeszeregowujące nauczycieli.**

W dyskusji pierwszy zabrał głos b. minister Oświaty **sen. Miklaszewski.** Oświadczył on, że u nas niesłusznie narzeka się na upośledzenie szkolnictwa. Pesymizm nie jest uzasadniony.

Mówca zakończył słowami: Wobec chmur gromadzących się na horyzoncie politycznym, musimy zmobilizować wszystkie siły dla obrony zarówno przed wrogiem zewnętrznym, jak i przed **wrogiem wewnętrznym, to jest ciemnotą i warcholstwem.**

Sen. Chrzanowski, b. kurator szkolny, omawia bolączki szkolnictwa na Pomorzu.

Sen. Miłotkowski przypomina, że w r. 1887 w Sejmie galicyjskim hrabia Stadnicki powiedział, że **dziecko ludu pod wpływem szkoły traci prostotę chłopską, a nie nabywa cywilizacji, traci rozum, a nie nabywa wiadomości. Z podobnym poglądem wystąpił obecnie b. premjer Kozłowski,** z którego mową mówca ostro polemizuje. Mówimy coraz częściej o wyścigu zbrojeń. Jest również na świecie inny wyścig, **wyścig wychowania i kształcenia dziecka.** W takiej chwili nie możemy mówić o cofaniu się wstecz.

Sen. Sieroszewski, akademik literatury, staje w obronie kultury i sztuki, na które łoży się coraz mniej pieniędzy. **Uważa on, że źródłem kultury w pierwszym rzędzie jest sztuka, a dopiero później nauka. W tym samym duchu wypowiedział się sen. Jastrzębowski.**

Sen. rabin Schorr narzeka, że państwo zbyt mało łoży na potrzeby szkolnictwa żydowskiego, i ubolewa, że niema szkół żydowskich z własnym językiem nauczania. Mówca proponuje, aby w szkołach powszechnych urzędzano pogadanki na temat miłości bliźniego. Ma to zapobiec antysemityzmowi.

Sen. Zbierski pragnie, aby młodzież była wychowywana tak, by nie uległa wpływom „antypaństwowego Stronnictwa Narodowego". Oświadcza dalej, że musimy w Polsce przełamać kryzys autorytetu, wychowywać młodzież w miłości i lojalności wobec państwa i w kulcie dla idei marszałka.

Sen. Ehrenkreuz jest przekonany, że opłaty w szkołach średnich są za wysokie. Sen. Hassbach omawia bolączki szkolnictwa niemieckiego w Polsce i raz jeszcze zapewnia o lojalności wszystkich Niemców.

Sen. Pułnarowicz chciałby widzieć zmniejszenie czynności biurokratycznych w inspektoratach szkolnych. Sen Petrażycki ubolewa, że stosunki personalne w szkolnictwie są takie **że człowiek człowiekowi zdaje się wilkiem.**

Odpowiadając sen. Schorrowi, mówca apeluje do niego, aby **żydzi także w swych szkołach wprowadzili pogadanki na temat miłości bliźniego, oraz aby więcej dbali o naukę o Polsce i pamiętali o miłości dla tej Polski. Jeżeli to będzie zrobione szczerze to mniej będzie komunistów wśród młodzieży żydowskiej. Przecież komunizm jest jedną z przyczyn antysemityzmu.**

Dla nas komunizm nie jest kwestją ustroju gospodarczego, jak dla żydów, ale kwestją bytu, kwestją niepodległości.

Gen. Wł. Sikorski o polskiej polityce zagranicznej

Wbrew ogólnie przyjętym zwyczajom, **sejm obecny zrezygnował z dyskusji nad polską polityką zagraniczną przy ogólnej debacie budżetowej.** Miało to być wyrazem uznania dla polityki **min. Becka,** która, zdaniem sejmu, jest tak jasna, doskonała i korzystna dla Polski, że nie wymaga żadnych wyjaśnień czy uzasadnień, a tem mniej jakiejkolwiek zmiany. Ano, można i tak. Są różne dowody uznania i sejm wybrał taki, na jaki go było stać. Trudno nie zauważyć, że był to sposób dosyć niezwykły.

Ale z tego, że sejm jest zadowolony z polityki min. Becka, nie można wnioskować, **że z niej jest także zadowolona opinja publiczna. Nawet w sprawach polityki zagranicznej między sejmem a nią istnieje zasadnicza, bardzo głęboka różnica.**

Beztroskiemu sejmowi przeciwstawiają się pełne troski głosy bardzo wybitnych polityków polskich. Nie ukrywają oni wcale tego, że **obecny kierunek polskiej polityki zagranicznej budzi w nich wiele zastrzeżeń i obaw.** Nawet w niektórych organach sanacyjnych zastrzeżenia te znajdują swój wyraz. Jeden z nich pisał niedawno, że już najwyższy czas, **żeby na stanowisku ministra spraw zagranicznych znalazł się jaki Europejczyk, znający Europę i którego Europa mogłaby zrozumieć.**

W jednem z pism warszawskich w ciągu ostatnich paru tygodni czytaliśmy dwa artykuły **gen. Wł. Sikorskiego,** poświęcone polskiej polityce zagranicznej. Pierwszy z nich nosił tytuł: **„O polską tezę bezpieczeństwa"**, drugi — **„Wokół paktu wschodniego".** Oba, oparte na szczegółowym i wnikliwym rozbiorze położenia międzynarodowego, dają wyraźnie do zrozumienia, jaką winna być polska polityka zagraniczna, z jakich ma wychodzić założeń i do jakich celów zmierzać.

Po zakończeniu wielkiej wojny wszechświatowej w kilkanaście lat zarysowuje się zupełnie jasno niebezpieczeństwo nowej wojny, jest tedy rzeczą zupełnie zrozumiałą, że państwa i narody, które jej nie pragną i chcą jej uniknąć, szukają gorączkowo środków, któreby tej nowej wojnie mogły zapobiec. Wśród różnych pomysłów i projektów, które w tej dziedzinie istnieją, najpoważniej przedstawia się **system zbiorowego bezpieczeństwa,** obowiązujący kilka, a nawet kilkanaście państw, ożywionych wspólnem dążeniem do utrzymania pokoju. **Projekt ten powstał we Francji** i, aczkolwiek powoli, zbliża się do urzeczywistnienia. Przeciwko temu systemowi **wypowiedziały się jednak Niemcy** i zwalczają go bardzo energicznie. Trudno się temu dziwić, jeżeli się uwzględni, że to one właśnie przyczyniają się najbardziej do szerzenia niepokoju w stosunkach europejskich. Nie mówią wyraźnie tego, o co im chodzi, bo nie są jeszcze dostatecznie uzbrojone, ale niewątpliwie otworzą karty, gdy zbrojenie ukończą, narazie zaś twierdzą, że wystarczą im umowy dwustronne, zawierane między poszczególnemi państwami. **Powołują się przytem najczęściej na umowę z Polską, podpisaną przed dwoma laty w Berlinie.** Ten pogląd podziela także dyplomacja polska, innemi słowy min. Beck. Z różnych powodów, często bardzo niejasnych i mało zrozumiałych, polska polityka zagraniczna zwalcza zasadę zbiorowego bezpieczeństwa. Gdyby chociaż umiała się zdobyć na własny projekt, ale nic podobnego. Idzie tylko po linji polityki niemieckiej, jakgdyby interesy Polski były te same, co interesy Niemiec.

Ten stan rzeczy niepokoi gen. Wł. Sikorskiego. **Widzi on interes Polski w tem, żeby zapoczątkowała zgrupowanie około siebie państw słabszych w Europy środkowej i wschodniej, co wzmocniłoby potężnie naszą pozycję w Europie.** Gen. Sikorski jest zdania, że takie ugrupowanie państw słabszych przy udziale Polski leży także w interesie mocarstw zachodnich. „Taki blok państw — pisze dalej gen. Sikorski, — sięgający od Bałtyku do Morza Czarnego i Adrjatyku, przyśpieszyłby zjednoczenie Europy i postawiłby tę doniosłą sprawę na gruncie realnym. Za utworzeniem zespołu państw tego rodzaju przemawia obecna sytuacja. Odpowiadałby on bowiem interesom materjalnym i politycznym polityki zachowawczej Zachodu. Podobna zmiana równowagi europejskiej doprowadziłaby sama przez się do uregulowania istniejących nieporozumień i do zlikwidowania przeszłości".

Obawiać się można, że projekt ten w zasadzie bardzo celowy i słuszny, nie dałby się jednak tak łatwo urzeczywistnić. Jeżeli chodzi o nas, to wymagałby całkowitej zmiany polskiej polityki zagranicznej, jeżeli zaś chodzi o innych, to w ostatnich dniach zaszły fakty, które stwarzają zupełnie nową sytuację. Wśród nich trzeba wymienić w pierwszym rzędzie zatwierdzenie przez sejm francuski paktu francusko-sowieckiego.

I drugi artykuł gen. Wł. Sikorskiego był pisany przed tem wydarzeniem, które spewnością bardzo poważnie zaciąży na stosunkach międzynarodowych w Europie. Przewidując zatwierdzenie paktu, gen. Sikorski pisał: **„Pakt wschodni, pojęty jako narzędzie czasowego umocnienia obecnego stanu rzeczy w Europie i jako zabezpieczenie przed wspomnianem (niemieckiem) niebezpieczeństwem jest zrozumiały.** Tem więcej, że w Europie środkowej i wschodniej brak dotychczas takiego ugrupowania, któreby mogło zrównoważyć siłę Trzeciej Rzeszy (Niemiec)". Natomiast, zdaniem gen. Sikorskiego, nie można traktować paktu jako trwałej, pełnej i samowystarczalnej gwarancji pokoju europejskiego.

Jakiż jest ostatecznie stosunek gen. Sikorskiego, jako wojskowego i polityka, do paktu francusko-sowieckiego i co, zdaniem jego, winna uczynić Polska? Otóż Polska powinna wziąć udział w przystosowanym do potrzeb polskich pakcie i wykorzystać go dla starań o utrwalenie stosunków pokojowych w Europie na szerszych podstawach. **„Pakt wschodni rozszerzony na Polskę i państwa nowopowstałe w następstwie zwycięstwa, odniesionego w roku 1918, stałby się powinien wstępem do dalszych rokowań międzynarodowych".**

Oto w ogólnych zarysach poglądy gen. Sikorskiego na sytuację międzynarodową, na polską politykę zagraniczną i na jej stosunek do paktu francusko-sowieckiego. **Jest w nich trzeźwe ujęcie roli Polski wobec najważniejszych zagadnień chwili bieżącej oraz wskazanie zasad i dróg, któremi winna się trzymać polska polityka zagraniczna.** Niema w nich wprawdzie gadaniny o mocarstwowości, jest natomiast głęboka znajomość stosunków międzynarodowych oraz tych prądów i kierunków, które w nich teraz wysuwają się na plan pierwszy. **D.**

Kowno pod wodą

Z Kowna donoszą, że wody na Niemnie pod Kownem **przekroczyły poziom 7 metrów, nieobserwowany od 50 lat. Kowno jest otoczone obecnie ze wszystkich stron wzburzonemi falami Niemna i Wilji, które w samym środku miasta przed ratuszem połączyły swe koryta tak, że ratusz i katedra kowieńska znajdują się na wyspie.** Również teatr państwowy zagrożony jest przez powódź. Prace ratownicze oraz rozbijanie zatorów przez pionierów prowadzone są bez przerwy.

Dotychczas dotkniętych jest katastrofą powodzi w Kownie **54 ulic i 730 domów. Około 10 tys. osób pozostało bez dachu nad głową, tracąc niemal cały swój dobytek.** 4.000 powodzian zaopiekował się magistrat Kowna, żywiąc ich i umieszczając w gmachach szkolnych, w których z tego powodu musiano przerwać naukę. Straty, spowodowane powodzią, obliczane są **na wiele miljonów litów.**

Wskutek zamknięcia fabryk **około 10.000 robotników utraciło pracę.** Powódź dotknęła **bardzo wiele rodzin polskich,** bowiem Polacy stanowią, jak wiadomo, liczny odsetek mieszkańców litewskiej stolicy, to też społeczeństwo polskie na Litwie rozpoczęło już akcję pomocy dla powodzian, zbierając składki pieniężne i w produktach żywnościowych.

Bardzo poważne jest również położenie wsi, znajdujących się w okolicach Kowna. **W samej tylko Marwiance 1.000 osób utraciło domostwa.** Cały rozmiar katastrofy będzie można ustalić dopiero za kilka dni. Przyczyną powodzi jest nagromadzenie się lodów na Niemnie, poniżej Kowna, które nie dają się usunąć ani przez rozsadzanie dynamitem, ani zapomocą innych środków. Ze względu na bardzo łagodną zimę tegoroczną, nie były poczynione żadne przygotowania, przyczem nie ostrzeżono w porę ludności.

Z Kowna donoszą: Powódź w stolicy Litwy przybrała **katastrofalne rozmiary,** zagrażając coraz to nowym terenom. Zalanych jest szereg ulic. **Woda sięga do centralnej ulicy miasta Laisves Aleja. Szereg gmachów jest poważnie zagrożonych.**

Według dotychczasowych obliczeń — straty wynoszą 95 miljonów litów.

W niektórych miejscach **Niemen rozlewa się na przestrzeni 4 km.** Obecny wylew przewyższa nawet rozmiary powodzi z roku 1877.

Przyczyny powodzi dopatrują się m. in. w pracach regulacyjnych, podjętych w ciągu ub. roku w górze rzeki, mianowicie koło Czerwonego Dworu. Utworzone tam zostały tamy, które stanowią obecnie oparcie dla mas lodowych. **Zatory lodowe, jakie się tam utormowały, dochodzą podobno do dna rzeki.**

Napad rabunkowy koło Proszowic

Pod wsią Szczytniki koło Proszowic (miechowskie) urządzono *napad rabunkowy* w dn. 12 bm. późno wieczorem.

Mianowicie do powracającego z Krakowa kasjera spółdzielni mleczarskiej w Szczytnikach, *Jana Chmury* i jego towarzyszki podróży, *Marji Rózgowej*, doszło trzech osobników, uczernionych na twarzy sadzą z rewolwerami w ręku i zażądało pieniędzy.

Sterroryzowany kasjer wręczył napastnikom 600 zł., a Rózgowa 60 zł.

Po napadzie bandyci zapowiedziawszy obrabowanym, aby nie ważyli się meldować nikomu, zbiegli wśród ciemności w niewiadomym kierunku.

Zawiadomiona o tem policja wszczęła pościg, jednak jak dotąd bez rezultatu.

Tydzień polityczny

Przeciwko deflacji

Dyskusja gospodarcza, z ostatnich 2 tygodni wyraźnie wykazuje, że tak zwane koła gospodarcze oświadczają się przeciwko dalszej inflacji. To też herold pułkownikowskiej polityki gospodarczej, p. Matuszewski, nie może się uspokoić i na łamach „Gazety Polskiej" odwzajemnia się przedstawicielom przemysłu i wielkiej własności rolnej za różne ukłucia. Zdaje się jednak, że to jest jego łabędzi śpiew. Tak pojęta deflacja, jak ją obserwowaliśmy, w praktyce jest nie do utrzymania. Jednych niszczy, innym rozdaje niesłuszne premje, a całość życia gospodarczego wali w gruzy.

Min. Kwiatkowski o parcelacji gruntów

Na środowem posiedzeniu Senatu, w czasie dyskusji nad budżetem rolnictwa przemawiał m. in. min. Poniatowski, polemizując z zarzutami, podniesionemi w toku dyskusji. Zdaniem ministra, handel kompensacyjny kształtuje się korzystnie dla rolnictwa. Jeżeli idzie o redukcję kosztów produkcji rolniczej, zmiany, dokonane w zadłużeniu, są niewątpliwie poważne. Minister oświadcza się **przeciw łagodzeniu procesów parcelacyjnych**, a to ze względu na przyrost ludności i związane z tem zagadnienie zaspokojenia potrzeb ludności, stale rosnących, jak świadczy o tem **ogromny popyt na grunta parcelowane przez Bank Rolny**. Po omówieniu sprawy plantacyj buraczanych minister podkreślił, że za główną i podstawową myśl w stosunku do podniesienia materjalnego rolnictwa, uważa dążność do przywrócenia rolnictwu lepszych cen. „Przywiązuję — mówił olbrzymią wagę do dopływu pieniądza przez pracę, przez zarobki przy najprostszych inwestycjach utrzymane". W zakończeniu minister stwierdził, iż jego zdaniem, gospodarka lasów państwowych rozwija się pomyślnie.

DEMONSTRACJE MŁODZIEŻY NA WYŻSZYCH UCZELNIACH.

Na wyższych uczelniach wybuchły, jak już donosiliśmy, wielkie demonstracje przeciwko nadmiernym opłatom. Na politechnice doprowadziły one do tego, że około 5.000 akademików zabarykadowało się i przez kilka dni nie opuszczało gmachu, zapowiedziawszy głodówkę na znak protestu przeciwko wysokim opłatom. We czwartek wreszcie młodzież opuściła gmach politechniki, demonstrując na ulicach Warszawy. Przywódcy młodzieży otrzymali zapewnienie różnych ulg w opłatach. Niema zupełnego spokoju jeszcze na innych uczelniach. System reform braci Jędrzejewiczów staje się zarzewiem niepokoju wśród młodzieży i prawdopodobnie dopiero po ich zniesieniu mówić będzie można o stałem uspokojeniu młodzieży.

Niemcy śledzą nasze poruszenia w polityce zagranicznej

Położenie państwa naszego na gruncie międzynarodowym jest ciężkie. Może to wywnioskować, śledząc bieg wypadków, każdy nawet nieobeznany z dyplomacją przeciętny obywatel. W tych warunkach polityka polska zdaje się nawracać do Francji, ale jest przytem ściśle obserwowana przez Niemcy. W tych dniach na ten temat umieścił obszerny artykuł **„Berliner Tageblatt"**, przyczem najciekawsze są szczegóły, jak w Niemczech oceniają obecne położenie Polski. Według wspomnianego pisma, da się ono ująć następująco:

1) Polska, po zwycięstwie nad Bolszewją, była wałem na wschodzie i to był jej główny argument w polityce zagranicznej w stosunku do mocarstw zachodnich;

2) W ostatnich czasach **mocarstwa zachodnie uznały przewagę Rosji nad Polską na wschodzie Europy;**

3) **Wzrastający w Europie wpływ Sowietów jest zjawiskiem**, wysoce utrudniającem polską politykę zagraniczną zarówno pod względem politycznym, jak gospodarczym;

4) Pakt czechosłowacko-sowiecki i umowa francusko-sowiecka utrudniły próby rewindykacji Cieszyńskiego;

5) Jeżeli dojdzie do umowy sowiecko-rumuńskiej, Polska gotowa jest utracić jednego sprzymierzeńca.

Według pisma „Berliner Tageblatt" — obustronne pakty, rosyjsko-polski i niemiecko-polski nie zmieniły w tym stopniu stosunków w Europie, co umowa sowiecko-francuska. Gdyby Polska chciała przeciwko jej umowie demonstrować, narażałaby swoje przymierze z Francją. Po zawarciu umowy francusko-sowieckiej zwiększe przymierze francusko-polskie dla Polski na znaczeniu w tym stopniu, w jakim znaczenie to zmniejszyło się dla Francji.

Może w tak pojętej charakterystyce położenia jest sporo przesady, ale jest w niej także sporo trafnych spostrzeżeń. Ewolucja stosunków w Europie, jaka dokonała się także dzięki naszym błędom, jest dla Polski niedobra. Obserwują nas z napięciem Niemcy, zainteresowani w tem, by utrzymał się dotychczasowy kurs w stosunku do Rzeszy, ale w wyższym jeszcze stopniu śledzi poruszenia ministra Becka naród polski.

FALA STRAJKOWA.

Rozszalała w Polsce fala strajkowa, jakiej dawno już nie byliśmy świadkami. Stanęła prawie cała Łódź, zastrajkowało w przemyśle włókniczym około 130000 robotników. Są wiadomości o rzekomych przygotowaniach do strajków w innych działach produkcji.

Żydzi w urzędach

„Myśl Narodowa" otrzymała następujący spis żydów, pracujących w tarnopolskim urzędzie wojewódzkim:

„1. Henryk Hacker — osobisty sekretarz wojewody, 2. Ludwik Łaniewski (z domu Landau) — naczelnik wydziału administracyjnego, 3. Frydzia Rozenkranz — sekretarka wydz. administracyjnego, 4. Woleńska z domu Orlińska — referentka wydziału administracyjnego, 5. Menkes — referat budżetowo-gospodarczy, 6. Sardecki (z domu Fejler) — inspektor starostw, 7. Przywirski — kierownik oddziału drogowego, 8. Hirschberg — zastępca kierownika oddziału drogowego, 9. Koeppel — kontrola ruchu 10. Woltithal — referent drogowy, 11. Redner — nadzór budowlany, 12. Ficth — naczelnik wydziału sanitarnego."

Nowy dyrektor Banku Polskiego

Na posiedzeniu Rady Banku Polskiego uchwalono powołać dr. Czernichowskiego, b. posła na Sejm i dyrektora departamentu w min. Przemysłu i Handlu, na **stanowisko dyrektora banku i naczelnika wydziału personalnego w dyrekcji Banku Polskiego.**

Drobne wiadomości

— W Wejherowie *rozwiązano* organizację niemiecką *Deutsche Vereinigung*.

— *Posłowie żydowscy podobno zamierzają złożyć mandaty* na wypadek uchwalenia ustawy o zniesieniu uboju rytualnego.

— W kołach politycznych rodzi się podobno *myśl emisji pożyczki narodowej* na cele wyposażenia, zwłaszcza zmotoryzowania armji.

— *W zakładach drukarskich Kulerskiego w Grudziądzu*, oraz w prywatnych mieszkaniach p. Kulerskiego, Głodkowskiego, Kunza i innych *przeprowadziła policja śledcza rewizję w poszukiwaniu jakichś ulotek — rzekomo Stronnictwa Ludowego.* Mimo gorliwych poszukiwań nie znaleziono żadnych ulotek.

Fabrykant emerytów

P. Stefan Starzyński, jeden z czołowych ekonomistów obozu sanacyjnego, pokazał w magistracie warszawskim, co umie.

Z początkiem 1934 r. wydatki emerytalne w dziale administracyjnym i przedsiębiorstw miejskich wynosiły łącznie około 8 miljonów zł. rocznie. W preliminarz budżetowym na rok 1936-37 wydatki emerytalne miasta Warszawy przewidziane są na 18,6 miljonów złotych.

W okresie zatem 2 lat nastąpił wzrost wydatków emerytalnych m. Warszawy o przeszło 10 miljonów złotych, czyli o około 125 proc.

Odpowiedzialność za tę gospodarkę spada na p. Starzyńskiego. Wprawdzie w pierwszej połowie 1934 r. komisarycznym prezydentem był p. Kościałkowski, ale przez krótki czas, bo po zamordowaniu min. Pierackiego (w czerwcu 1934 r.) wszedł do rządu. Jego miejsce zajął p. Starzyński.

Za jego to czasów zwolniono ze służby miejskiej około 3 tys. pracowników (przeważnie w sile wieku), a na ich miejsce przyjęto ponad 3 tys. nowych ludzi.

Co piszą inni?

Po zjeździe Peowiaków

„Polska Zbrojna" pisze, że Związek Peowiaków stał przed kryzysem. Nie było planu pracy **dla całości Związku, a ludzie naprawdę odpowiedni byli przeciążeni pracą gdzieindziej.**

„Wszystko wskazuje na to, że z jednej strony ostatni zjazd zdał sobie z owych niedomagań sprawę i zapobiegł niebezpieczeństwu — z drugiej, że miarodajne czynniki w państwie postanowiły wykorzystać peowiaków w całej pełni dla pracy i walki o wielką Polskę.

Zanotujemy tu dwa fakty o dużem znaczeniu. Z jednej strony uchwalą zjazdu został uzupełniony statut związku, w sensie, nakazującym peowiakom obowiązkowy czynny udział w życiu i pracy organizacyj społecznych, wskazanych przez zarząd główny. Z drugiej strony premjer, a jednocześnie prezes zarządu głównego, M. Zyndram-Kościałkowski, wskazał związkowi, jako całości, za główny cel zajęcie się młodzieżą..."

Co innego tutaj zasługuje na uwagę, a mianowicie fakt, że i w tej organizacji p. Sławek i jego przyjaciele już tracą wpływy. Prezesem jest p. Kościałkowski.

Za i przeciw Hitlerowi

Doprawdy niepokojącą jest ta dezorjentacja, jaką widzimy w części prasy polskiej po wkroczeniu wojsk niemieckich do Nadrenji. Zamiast stwierdzić wzrost groźnego niebezpieczeństwa, niektóre pisma polskie okazują zadowolenie.

Np. p. Mackiewicz pisze w „Słowie":

„Poczucie, że w razie wojny grozi Europie bolszewizm, że Hitler rzucił odważnie rękawicę międzynarodówkom zostało przeważnie w Polsce zrozumiane i odczute."

Przytaczając dalej głos „Warszawskiego Dziennika Narodowego" p. Mackiewicz tak przedstawia stanowisko tego pisma:

„Innemi słowy, oficjalny organ endecji powiada:

Nie będziemy mobilizowali polskiej opinji przeciw Hitlerowi w chwili, kiedy walczy on z międzynarodówkami."

My odnieśliśmy inne wrażenie. Aczkolwiek są w Polsce publicyści, przeczuleni na punkcie zwalczania międzynarodówek, to jednak niebezpieczeństwo germańskie jest tak jasne, iż prasa Stron. Narodowego nie mogła go zlekceważyć.

Toteż w „Warsz. Dzienniku Narodowym" czytamy, że to, co się stało, rzuca jaskrawe światło na metody polityczne Niemiec.

„Powinno się dziś stać jasnem dla każdego, że żadne umowy, ani też żadne gwarancje zbiorowe nie zdołają przeszkodzić Niemcom w wypełnianiu ich planu politycznego. Jedynie siła tych państw, którym zagraża rozwój potęgi niemieckiej i ściśle tych państw współdziałanie, mogą postawić poważne przeszkody polityce niemieckiej i zapewnić pokój w Europie."

Pismo podkreśla dalej konieczność wzmocnienia siły obronnej Polski i zwraca uwagę na sojusze.

„W świetle takich wydarzeń, jak zajęcie przez Niemcy strefy zdemilitaryzowanej Nadrenji, możnaby dojrzeć znaczenie sojuszu polsko-francuskiego, ocenić, jak dalece jest on ulundowany w położeniu geograficznem i w układzie politycznym Europy."

Hitler nie mówił o Pomorzu

„ABC" polemizuje z wileńskiem „Słowem", które twierdzi, jakoby Hitler gwarantował Polsce nienaruszalność Pomorza.

„Nie lekceważmy tego, co powiedział Hitler. Przeciwnie, czytaliśmy go uważniej niż p. Mackiewicz. I zauważyliśmy, że Hitler nic o Pomorzu nie mówił. Nie chce on odmawiać Polsce dostępu do morza, to fakt. Ale znamy sugestje różnych kół niemieckich, ofiarujących nam po zagłobowemu Libawę lub Kłajpedę. Lloyd George w Wersalu też nie odmawiał nam dostępu do morza i w tym celu proponował... umiędzynarodowienie Wisły."

Nie ziewano w Senacie

Felietonista „Naszego Przeglądu" opisuje walkę, jaką w Senacie toczył b. premjer Kozłowski z p. wicepremjerem Kwiatkowskim.

„Zdawało się, że po burzy w komisji, po przeprawie z przewodniczącym komisji budżetowej nastąpi uspokojenie. Generalny referent budżetu nie dał jednak za wygraną. Postanowił uczynić wszystko, by nie ziewano na plenum Senatu, by nie powtórzyły się te gorszące sceny, że marszałek Senatu Prystor musiał nakazać członkowi straży marszałkowskiej, by wezwał do opuszczenia galerji osobę, która smacznie spała w czasie dyskusji generalnej. Scena była tak niebywała, tak podważała autorytet izby, że były premjer postanowił uczynić wszystko, by na sali nie zasypiano."

Otóż w sobotę, podczas dyskusji, nikt nie ziewał, ani nie drzemał.

„Na sali Senatu panował nastrój podniecenia i zdenerwowania. Nerwowo odpowiadał wicepremjer. Niecierpliwie ***reagował generalny referent*** *w czasie przemówienia senatora Bobrowskiego i rozgoryczony opuścił demonstracyjnie salę.*

Rozmawiali ze sobą po posiedzeniu senatorowie, mówiąc o wielkim dniu Senatu. Nikt nie zasnął, nikt nie ziewał. Zrobiło się wesoło, aż nadto wesoło."

Jak można uniknąć wojny?

„Głos Narodu" wypowiada przekonanie, że wojny można uniknąć tylko pod tym warunkiem, że się rozpęd niemieckiego militaryzmu osadzi na miejscu i skrępuje.

„Jeśli się zaś tego nie zrobi, to Europę czeka wojna. Prawdopodobnie nie dziś, nie jutro, — może nawet nie za miesiąc. Ale to już tylko kwestja czasu. Przecież nie dla rozrywki rozbudowuje Hitler armję, marynarkę wojenną, flotę powietrzną, — i nie dla zabawki fortyfikuje granicę zachodnią. I chyba nie dla zabezpieczenia się przed atakiem Francji, która myśli tylko o utrzymaniu tego, co posiada."

„ABC" stwierdza, iż Niemcy nie zasługują na określenie „Volk ohne Raum". Dawała się przecież zauważyć ucieczka ludności ze wsi do miast, a przyrost naturalny, po chwilowem wzmocnieniu się w pierwszym okresie rządów hitlerowskich, znowu maleje.

„Już statystyka z drugiej połowy roku 1935 wykazuje zmniejszenie się liczby małżeństw, przestaje rosnąć cyfra urodzin; dzięki specjalnej polityce, a zwłaszcza pożyczkom małżeńskim, pozakładali rodziny ci, którzy dotąd z niemi spowodu kryzysu zwlekali, więc wobec większej cyfry nowych małżeństw wzrosła także ilość noworodków — ale czy możliwe jest przeciąganie najbardziej nawet planowo polityką państwową tych naturalnych tendencyj, które zaznaczają się w psychice narodów?

Hasło „Volk ohne Raum" jest anachronizmem wobec dzisiejszej rzeczywistości — to trzeba objektywnie stwierdzić."

„Kurjer Warszawski" wskazuje, że Niemcy nie zamierzają narazie atakować Francji. Porachunki z Francją nie należą do zadań aktualnych. Niemcom chodzi o zamknięcie Francji w jej własnych granicach, o to, by zmuszona była pozostawić Niemcom wolną rękę na wschodzie lub południu. Niemieckie fortyfikacje nadreńskie uniemożliwią Francji swobodę ruchu.

Dalej „Kurjer Warszawski" omawia komunikat półoficjalnej „Iskry", który wywołał zadowolenie w Berlinie. „Kurjer Warszawski" zdobywa się na optymizm, wyrażając nadzieję, że komunikat ten nie wyraża poglądów kół naprawdę „miarodajnych".

„Zarówno z treści owego komunikatu, jak i z faktu, że ukazał się on w jednem z pism sanacyjnych pod postacią własnego komentarza redakcyjnego, wnosić można, iż jest to raczej dorażnie zredagowana notatka zakłopotanego referenta, który nie ma nawet dostatecznej wprawy w wygłaszaniu nieobowiązujących, ale mających chociby pozory jakiejś treści komunałów. Niesposób wyobrazić sobie, żeby odpowiedzialni polityce polscy mieli do rozporządzenia jedynie jakąś zdawkową frazeologię wtedy, gdy otwiera się nowa karta w historji europejskiej, bezpośrednio dotycząca największych interesów Polski. Decyzje niemieckie, propozycje niemieckie, widowiska niemieckie o stosunkach z Polską, dyferencjacje niemieckie, skargi niemieckie, plany niemieckie — cała ta różnorodna gama nastrojowa i rzeczowa w wielkiem przemówieniu Adolfa Hitlera nie miały wywołać w polskich „kołach miarodajnych" innego echa, niż to, któremu dała splątany a blady wyraz Iskra? Bez względu na liczne precedensy takie przypuszczenie wydaje się nam właśnie dzisiaj zbyt już pesymistycznem..."

Innych poglądów jednak, niestety, w prasie sanacyjnej nie spotykamy. Prasa ta albo usprawiedliwia krok Niemiec, albo woli pisać o czem innem, np. „Gazeta Polska" o Mongolji i Mandżurji. Nie znalazła aktualniejszego tematu na artykuł wstępny!

Zawalenie się muru

W nocy na 12 bm lokatorzy domu Cyglerowej w Wolbromiu zostali wstrząśnięci *zawaleniem się wysokiego muru*, odgradzającym posesję Cyglerowej od posesji *Kamińskiego w Rynku.*

Część walącego się muru wpadła z hukiem do kilku mieszkań na parterze domu Cyglerowej, *demolując okna.*

Na szczęście ofiar w ludziach nie było.

Listy i korespondencje

Wiadomości z Małopolski

Poczta i pan sołtys

Doręczanie poczty w naszej gromadzie **Gromnik** pow. Tarnów wygląda w ten sposób: list z Francji idzie do Gromnika do pana sołtysa trzy dni, a od pana sołtysa do adresanta zamieszkałego zaledwie parę kroków od sołtysa **„idzie" list trzy tygodnie!** Odpowiednie zeznania mogą złożyć **Jan Wójcik, Zofja Oleksyk** i inni. Zdarzają się też i takie wypadki, że przesyłki pocztowe wogóle nie dochodzą do rąk adresatów. Tak n. p. sąd grodzki w Tuchowie wysłał postanowienie w sprawie **Mieczysława Potempy** przeciw sołtysowi ksg. 492/35 dnia 3 września 1935, ale tej przesyłki adresat do dziś nie otrzymał. Wiele takich i tem podobnych spraw nasz sołtys ma na sumieniu.

Poszkodowani obywatele gr. Gromnik.

Echo zebrania w Rzuchowej

W związku z notatką p. t. „Czem się różni sanacja od endecji w pow. tarnowskim", zamieszczoną przez Rzuchowienina w ostatnim numerze „Piasta" z dnia 8 bm., w imię rzetelnej prawdy proszę o zamieszczenie niniejszego sprostowania:

Na zebraniu odbytem przed kilkoma tygodniami w Rzuchowej było nie kilka osób, lecz kilkadziesiąt. Prawdą jest, że omawiano na niem kwestję żydowską, nieprawdą natomiast jest, by atakowano osobę prezesa Witosa. W czasie swojego przemówienia ani raz nie zaatakowałem prezesa Witosa. Ataki sanatorów na prezesa Witosa potępiam i nigdy ja, ani nikt z działaczy narodowych w pow. tarnowskim i brzeskim nie zajmował się atakowaniem prezesa Witosa.

Łączę wyrazy szacunku

Stanisław Kapecki

Zakszów, dnia 9 marca 1936 r.

Z ziem b. Kongresówki

Proces o wyłudzenie majątku

W jesieni 1932 roku gospodarz z *Piotrowic, Paweł Gryglik*, sześćdziesięciokilko-letni staruszek, chory i głuchy zawarł ze swym zięciem *Bronisławem Biedrą* u pisarza w *Jędrzejowie* umowę dzierżawy, mocą której całe swoje gospodarstwo 15-morgowe z budynkami wydzierżawić miał na lat 30. Umowę sporządzono w jednym tylko egzemplarzu i oddano zięciowi, który zaraz objął majątek w posiadanie, a teść otrzymał kąt w swoim własnym domu. Kilka miesięcy później Paweł Gryglik pod nieobecność zięcia zabrał umowę, znajdującą się w szufladzie, zamkniętej szafy, ukrył ją poza domem, a następnie zaniósł na policję, twierdząc, że został przy umowie oszukany, albowiem grunt wydzierżawił zięciowi na lat 3, a nie na lat 30. Na skutek dochodzeń policyjnych, a następnie skargi zięcia, Paweł Gryglik został oskarżony o występek z art. 189 k. k. i przed Sądem Okręgowym karnym w Kielcach skazany na 1 rok więzienia.

Czując się niewinnym i wysoce skrzywdzonym wniósł skargę apelacyjną do Sądu Apelacyjnego w Krakowie i tenże na rozprawie apelacyjnej, odbytej w dniu 13 marca 1936 roku pod przewodnictwem sędziego apelacyjnego dra Pilarskiego, po wyczerpującem rozpatrzeniu sprawy, *uwolnił w zupełności oskarżonego Pawła Gryglika od winy i kary* nabrawszy przekonania, że Gryglik miał prawo do posiadania dokumentu, co więcej dokumentu wcale nie ukrywał, przeciwnie, jako wywłaszczony podstępnie z majątku, dokument zaniósł na policję, gdzie szukał pomocy w swej krzywdzie, czując się oszukanym i skrzywdzonym przez zięcia i pisarza. Oskarżonego Pawła Gryglika bronił przed Sądem Apelacyjnym adwokat dr. *Stanisław Grodziski*.

Wiadomości ze Śląska

Na marginesie sprostowania komisarza gminnego w Wiśle

Mamy jeszcze liczne zapytania co do gospodarki komisarza Miedniaka:

1. Dlaczego p. komisarz Miedniak przeprowadził niekorzystną umowę o zamianę gruntu pod budowę szkoły w Głębcach z właścicielami tegoż (9 m. kwadr. za 5 m. kwadr.), skoro grunty te według opinji rzeczoznawców co do wartości są równe?

2. Dlaczego podkomisarz M. nie ubezpieczył kasy ogniotrwałej gminy od włamania. Domagamy się wyjaśnienia kto pokrył manko kasowe powstałe wskutek włamania!

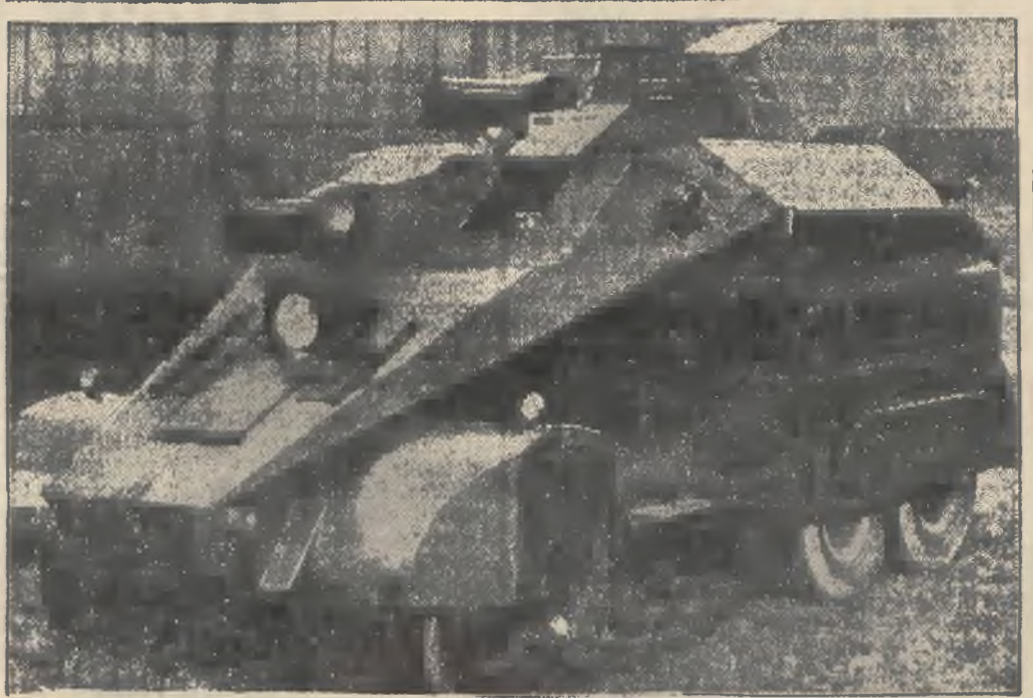
3. Pragniemy się dowiedzieć, kto pokrywa należności za prywatne rozmowy telefoniczne z gminnego aparatu telefonicznego. Ktdż to tak często bo w styczniu i lutym aż 10 razy, przeprowadzał rozmowy z Katowicami. Urząd pocztowy je zanotował. Jak się zdołaliśmy dowiedzieć, wszystkie rozmowy telefoniczne z aparatu gminnego pokryte zostały z kasy gminnej.

4. Obywatele zapytują, kto pokrywa prenumeratę gazet i czasopism nieurzędowych, które Urząd Gminny pobiera?

5. W sprostowaniu napisano, że budżet nie został podwyższony. Tymczasem obecnie budżet zwyczajny wynosi 84.000 zł. a nadzwyczajny 199.000 zł., podczas gdy za czasów wybieranego przez obywateli Wydziału Gminnego budżet zwyczajny wynosił 84.000 zł. a nadzwyczajny 114.000 złotych. Któż, jeżeli nie obywatel, płaci podatki na pokrycie tego budżetu?

Administracja gminna obecnie kosztuje daleko więcej, niż dawniej, diatego byłby już najwyższy czas, by Śląska Rada Wojewódzka skończyła z rządami komisarycznemi i dopuściła w Wiśle do rządów własny samorząd z wyboru obywateli.

Jeżeli to nie nastąpi, obywatelom nie pozostanie nic innego, jak pójść na bezwzględną opozycję. Nie wyjdzie to na zdrowie ani sanacji ani jej komisarzowi.



Holandja z uwagi na niebezpieczeństwo niemieckie, zbroi się nie na żarty. Oto typ auta pancernego, przyjęty obecnie przez zmotoryzowane jednostki armji.

Kontyngent wywozu do Niemiec

W poniedziałek w ministerstwie Przemysłu i Handlu rozpoczęła się zwykła miesięczna *narada komisji obrotu polsko-niemieckiego, która tym razem ma ustalić m. in. kontyngent wywozowy polski na kwiecień rb.* Jak wykazują dane Polskiego Tow. Handlu Kompensacyjnego, wywóz nasz do Niemiec wyniósł w lutym 9.458.000 zł., podczas gdy przywóz z Niemiec osiągnął w tym samym miesiącu kwotę 11.523.000 zł. W styczniu rb. według tego samego źródła przywóz i wywóz w ramach naszego obrotu kompensacyjnego z Niemcami wyniósł mniejwięcej jednakową kwotę, a mianowicie *około 11 milj. zł.* Dane te obejmują cały obrót towarowy z Niemcami, łącznie z Wolnem miastem Gdańskiem.

Z NĘDZY POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO I ZAMORDOWAŁ 2 DZIECI.

W **Łodzi** przy ul. Przędzalnianej 15 dokonano niezwykłego odkrycia. Mieszkał tam od 9-ciu lat Józef Stasiak wraz z dwojgiem dzieci: 10-letnim Wiesławem i 8-letnią Anną.

We wrześniu 1935 r. zmarła żona Stasiaka. Wkrótce potem Stasiak został zredukowany i był bez środków do życia. Rodzina cierpiała głód. Onegdaj Stasiak dopuścił się potwornej zbrodni. W nocy, gdy dzieci spały, nożem poderżnął im gardła, a w chwilę potem popełnił samobójstwo, raniąc się śmiertelnie.

Gdy wyważono drzwi mieszkania, oczom obecnych przedstawił się okropny, krew w żyłach mrożący widok: w kałuży krwi leżały trzy trupy: Stasiaka i dwojga jego dzieci.

KORONACJA KRÓLA CYGANÓW ODBĘDZIE SIĘ W RÓWNEM.

Wiadomość o zamierzonem odbyciu światowego zjazdu cyganów w Równem, połączonego z koronacją króla cyganów, wywołała wielkie zainteresowanie w prasie polskiej i zagranicznej. W związku z tem do Starostwa powiatowego w Równem napływają liczne zapytania ze strony przedstawicieli pism polskich i zagranicznych, dotyczące tej sprawy. Jak dotychczas, władze administracyjne nie posiadają żadnych informacyi, gdyż organizacje cyganów nie zwróciły się o udzielenie zezwolenia na odbycie zjazdu.

WIELKI POŻAR.

Onegdaj wieś Pszczółki w **pow. łaskim** została dotknięta klęską pożaru. **Spłonęło 20 zagród**, należących w większości do małorolnych. 33 rodziny pozostały bez dachu nad głową, w tem 71 dzieci.

SPRZEDAŁA DZIECKO ZA 9 ZŁ.

Mieszkanka wsi Pieronim, **pow. słonimskiego**, Julja Miściukiewicz, urodziła przed kilku miesiącami dziecko i sprzedała je nieznanej kobiecie za 9 zł. Obecnie zameldowała o tem policji, prosząc o odnalezienie nieznanej kobiety z dzieckiem, gdyż obawia się, że mu się źle powodzi.

POJEDYNEK NA DUBELTÓWKI O DZIEWCZYNĘ.

We wsi Małe Zawady, **pow. warszawskiego**, odbył się pojedynek **na dubeltówki** między dwoma wieśniakami, ubiegającymi się o rękę córki zamożnego gospodarza Niwińskiego, 18-letniej Agnieszki. Ponieważ obaj konkurenci: 23-letni Stefan Kulisa i 24-letni Marjan Zamgało cieszyli się równemi względami u młodej dziewczyny, postanowili rozstrzygnąć spór z bronią w ręku. Wybrano dubeltówki. Nastąpiła wymiana strzałów z odległości 60 kroków. W wyniku pojedynku Stefan Kulisa został ciężko ranny w brzuch.

Po ujawnieniu okoliczności wypadku, Marjana Zamgało aresztowano.

Zwycięskie zakończenie strajku włókniarzy

w Łodzi

Sobotnia konferencja w Warszawie w sprawie likwidacji strajku włókienniczego w Łodzi toczyła się od godziny 12-tej w sobotę z przerwą jednogodzinną do godziny 3.30 rano w niedzielę. Wynikiem tej konferencji jest **protokół likwidacyjny strajku włókienniczego w okręgu łódzkim.** Protokół ten został podpisany przez 9 organizacyj pracodawców i przedstawicieli pięciu związków zawodowych. W myśl tego protokółu representanci wymienionych organizacyj zgodnie stwierdzili, że **podstawowa umowa zbiorowa z dnia 3 kwietnia 1933 r.**, normująca warunki pracy i płacy w przemyśle włókienniczym w Łodzi i okręgu oraz w tych miejscowościach, gdzie umowa ta obowiązuje, **winna być przestrzegana nadal przez obie strony.** Celem uniknięcia zatargu i sporów w przyszłości na tle zarzutu o niewykonywanie umowy, związki przemysłowców zobowiążą swych członków do wywieszenia w salach fabrycznych taryfy **podstawowych płac robotniczych przy pracy na dniówkę i w akordzie**, oraz do nieprzeprowadzania racjonalizacji pracy bez uskonaleń technicznych w stosunku do obecnego stanu. **Tkacze na krosnach w zasadzie obsługują jedno krosno, wymienione w taryfie: przy pracy na dwuch krosnach przeciętny zarobek tkacza winien być wyższy o 25 procent od zarobku na jednem krośnie.** Tkacze w tkalniach bawełny obsługują tylko dwa krosna. Przy obsłudze większej ilości krosen, tkacze otrzymują odpowiednie dopłaty. O ile nie są zastosowane udoskonalenia techniczne, **tkacz nie może obsługiwać więcej niż 4 krosen.** W protokóle znajduje się zastrzeżenie, że o ile zatrudnia się robotników nie objętych taryfą, zastosowane będą wobec nich postanowienia taryfy **drogą analogji przez porównanie z najwłaściwszą pozycją taryfy.** Związki Przemysłowców zalecać będą swym członkom przestrzeganie postanowień umowy zbiorowej odnośnie do postojów i wad materjału. Następnie w myśl żądań robotników ustalone zostały sprawy urlopów, **6-godzinnego dnia pracy w sobotę i delegatów fabrycznych. Za udział w strajku nikt nie będzie prześladowany, ani wydalony z pracy.**

W ten sposób dwutygodniowy zatarg, a 10-dniowy strajk ogólny w przemyśle włókienniczym został zlikwidowany, **a dzięki jednolitej akcji włókniarze odnieśli całkowite zwycięstwo.**

W ub. niedzielę w kinie „Resursa" w Łodzi odbył się wielki wiec włókniarzy, celem poinformowania strajkujących o **całokształcie akcji i zamierzeniach na najbliższą przyszłość.**

Wiadomości ze świata

Pokój w niebezpieczeństwie

Po pogwałceniu przez Niemcy układów międzynarodowych

Wobec wymówienia przez **kanclerza Hitlera** układu Lokareńskiego i obsadzenia przez wojsko niemieckie Nadrenji wszystkie inne sprawy z dziedziny polityki międzynarodowej zaszły na dalszy plan, nawet więcej: jakgdyby przestały istnieć. Pisma z ostatnich dni aż uginają się pod ciężarem wiadomości, dotyczących wystąpienia Hitlera. Tyle ich jest, że niepodobieństwem byłoby nawet w największym skrócie notować ich głosy i nieraz sprzeczne poglądy. Z konieczności trzeba się ograniczyć do wyodrębnienia i podkreślenia tylko najważniejszych faktów, które w związku albo w następstwie wyzywającego kroku Niemiec wydarzyły się w polityce międzynarodowej, poczynając od 7-go b. m.

Francja i Anglja

Wrażenie, spowodowane nowem pogwałceniem przez Niemcy układów międzynarodowych, było we Francji olbrzymie. Nie poraz pierwszy wprawdzie Niemcy drwią sobie z tych układów i dają dowód, że podpis ich pod niemi niema żadnej wartości, ale dopiero teraz i rząd i społeczeństwo francuskie uświadamiają sobie, jak wielkie i jak bezpośrednie jest niebezpieczeństwo nowej wojny, która obecnie, jak i przed rokiem 1914, grozi Franoji ze strony Niemiec. Pod wrażeniem pierwszych wiadomości o obsadzeniu przez wojsko niemieckie Nadrenji, **rząd francuski polecił ministrom wojny, marynarki i lotnictwa zwiększyć środki obronne na granicy z Niemcami.** Linje forteczne, zbudowane po wojnie kosztem kilku miljardów franków, obsadzone zostały przez liczne oddziały wojskowe. Francja czyni wszystko, żeby nie być zaskoczoną, jak to miało miejsce przed zgórą 20 laty.

Niezależnie od zarządzeń wojskowych **rząd francuski rozpoczął akcję dyplomatyczną.** Przedewszystkiem zwrócił się do państw, które, oprócz Francji i Niemiec, podpisały układ Lokareński, a więc **do Anglji, Włoch i Belgji,** o odbycie wspólnej narady zarówno dla omówienia sytuacji, jak dla przedsięwzięcia niezbędnych środków. Następnie zwrócił się rząd francuski **do sekretarjatu Ligi Narodów** o zwołanie nadzwyczajnego posiedzenia rady tej instytucji. Nie czekając, aż się sejm francuski zbierze, premjer pan Sarraut wygłosił przez radio przemówienie, w którem udzielił odpowiedzi na oświadczenie kanclerza Hitlera i uczynione przezeń propozycje rozpoczęcia rokowań o zawarcie nowych układów. Odpowiedział premjer francuski, że Francja nie ma już zaufania do dobrej woli Niemiec, zapowiedział protest przeciwko pogwałceniu Locarna w Lidze Narodów i zapewnił o jednomyślności narodu francuskiego, który jest zawsze gotowy do odparcia potęgi wojskowej, grożącej opanowaniem i ujarzmieniem Francji.

Jeżeli chodzi o Anglję, to i tam wrażenie było duże, ale nie takie, jak we Francji. Gdy rząd francuski odrzucił propozycje niemieckie, rząd angielski, przynajmniej narazie, wyraził gotowość wziąć je pod rozwagę. Bardzo znamienne pod tym względem było przemówienie w sejmie angielskim ministra spraw zagranicznych **Edena.** Potępił on krok niemiecki i złożył oświadczenie, że Anglja przyjdzie z pomocą Francji i Belgji wrazie, gdyby zostały napadnięte przez Niemcy, niemniej jednak powiedział, że rząd angielski zdecydowany jest szukać porozumienia na podstawie warunków, wyłuszczonych w przemówieniu kanclerza Hitlera. Nadmienić należy, że tego samego zdania jest angielska opinja, zaskoczona wystąpieniem Hitlera i pragnąca za wszelką cenę uniknąć zbrojnego zatargu, w którym Anglja musiałaby wziąć udział.

Widzimy więc, że w stanowisku obu państw: Francji i Anglji w stosunku do wystąpienia Niemiec jest duża różnica.

Konferencja państw Lokareńskich

We wtorek odbyło się w Paryżu pierwsze zebranie państw, których podpisy znajdują się pod układem, zawartym w Locarno. Wzięli w niem udział przedstawiciele Francji, Anglji, Włoch i Belgji. Pierwsza konferencja nie dała żadnych wyników. Tego samego dnia odbyły się posiedzenia sejmu i senatu francuskiego, na których w sejmie premjer Sarraut, a w senacie minister spraw zagranicznych Flandin wygłosili przemówienia, bezwzględnie potępiające krok Hitlera i potwierdzające w sposób jaknajbardziej stanowczy, że Francja nie zamierza wchodzić z Niemcami w żadne układy, dopóki wojsko niemieckie nie będzie wycofane z Nadrenji. Gdy tego Niemcy nie uczynią, Francja domagać się będzie w radzie Ligi Narodów zastosowania do Niemiec przewidzianych przez układy sankcji. Stanowczość tych oświadczeń dowodzi, że Francja nie godzi się na ustępliwość, projektowaną przez rząd angielski.

Druga konferencja państw Lokareńskich odbyła się następnego dnia i zakończyła się potępieniem Niemiec za zerwanie układu w Locarno i za obsadzenie Nadrenji wojskiem wbrew wyraźnemu brzmieniu art. art. 42 i 43 Traktatu Wersalskiego. Jednocześnie powzięto decyzję, że nadzwyczajne posiedzenie rady Ligi Narodów odbędzie się tym razem nie w Genewie, lecz w Londynie.

Dalsze wystąpienia Niemiec

Można przypuszczać, że Niemcy nie spodziewały się takiego oporu ze strony Francji i były nim nieco zaskoczone. Liczyły niewątpliwie także na większą ustępliwość ze strony Anglji, której opinja po chwilowem zamieszaniu coraz energiczniej zaczęła wypowiadać się za Francją, co nie mogło, oczywiście nie wpłynąć na stanowisko rządu. Już po konferencji państw Lokareńskich ukazało się niemieckie oświadczenie urzędowe, oskarżające Francję, że cała polityka jej zamierza do jednego celu: do osaczenia Niemiec ze wszystkich stron. Rząd niemiecki ponawia swe uczynione poprzednio propozycje rozpoczęcia nowych rokowań, podkreśla swą pokojowość, ale w końcu zapowiada, że jeżeli państwa nie uznają słuszności jego stanowiska, to propozycje swe cofnie i wybierze raczej „honorowe odosobnienie, niż dalsze bytowanie, jako upośledzony w zespole innych narodów".

Mało tego. **Kanclerz Hitler udał się na pogranicze Francji, do Karlsruhe, i tam wygłosił wielką mowę polityczną,** w której jeszcze raz podkreślił, że jeżeli jego propozycje będą odrzucone, to więcej ich nie będzie powtarzał.

Polska a wystąpienie Niemiec

Polska wprawdzie nie należy do państw Lokareńskich, to znaczy niema jej podpisu pod układem, z którego Niemcy uczyniły **teraz** jeszcze jeden więcej „świstek papieru", ale to bynajmniej nie znaczy, ażeby to, co teraz uczyniły Niemcy, nic nas nie obchodziło. Przeciwnie, obchodzi nas to jaknajbardziej. Niemcy nie tylko obaliły **traktat** wLocarno, ale **uczyniły także nowy podkop pod traktat Wersalski, podpisany również przez Polskę, przez jej przedstawicieli, I. J. Paderewskiego i innych.** Wszystko, co osłabia traktat Wersalski, godzi w Polskę, w jej najżywotniejsze interesy. Pod tym względem nie można mieć żadnych wątpliwości i nawet gdyby kanclerz Niemiec i jego ministrowie jeszcze częściej mówili o Polsce, aniżeli to robią dotychczas, to tego stanu rzeczy nie zmieni. Jest rzeczą jasną, czego zresztą Niemcy wcale nie kryją, że po obaleniu kilku postanowień traktatu Wersalskiego przyjdzie kolej na inne. A te inne to przedewszystkiem postanowienia, dotyczące naszych granic zachodnich. O tem trzeba wiedzieć i to należy pamiętać. Ale widocznie nie wszyscy o tem wiedzą i to pamiętają, bo inaczej nie ukazałby się, nie wiadomo przez kogo wydany, komunikat półurzędowy, usprawiedliwiający ostatnie posunięcie Niemiec. Dobrze, że chociaż później ogłoszono, że Polska wypełni obowiązki, wypływające z jej sojuszu z Francją. Jest to ważniejsze od słów uznania, któremi nas ostatnio tak często darzą ministrowie niemieccy...

Zabiegi Anglji

Można nie wierzyć w celowość zabiegów w Anglji, można nawet dziwić się naiwności jej mężów stanu, ale trzeba przyznać, że czynili oni wszystko, ażeby skłonić Niemcy do chociaż częściowego wycofania się z zajętego przez nich ostatnio stanowiska. Angielski minister spraw zagranicznych dwukrotnie zwracał się do posła niemieckiego w Londynie, by skłonił kanclerza Hitlera, żeby wycofał większą część wojska z Nadrenji i zobowiązał się do nie wznoszenia tam fortyfikacji przez cały czas prowadzonych rokowań. Angielskiemu ministrowi chodziło o uzyskanie drobnego chociaż dowodu dobrej woli Niemiec, ażeby mógł go przedstawić swemu koledze francuskiemu i tem go niejako zmusić do ustępstwa. Pierwsze zabiegi angielskiego ministra spotkały się z niepowodzeniem. **Kanclerz Hitler odpowiedział odmownie.** Podobno zostały poczynione zabiegi poraz drugi, ale z jakim skutkiem nie było narazie wiadome.

Zadowolone Włochy

Jedynem państwem, które może być przynajmniej w tej chwili zadowolonem z pogwałcenia przez Niemcy układu w Locarno, są Włochy, aczkolwiek ich podpis także figuruje pod tym układem. Może nietyle sam fakt zerwania układu, ile jego następstwa układają się korzystnie dla Włoch. Francja domaga się zastosowania do Niemiec sankcji, Anglja jest temu przeciwna, stojąc na stanowisku, że Niemcy nie napadły na Francję, jak to uczyniły Włochy z Abisynją. Oczywiście, Włochy są innego zdania: jak sankcje — to dla wszystkich. Jeżeli Anglja nie chce stosować sankcji do Niemiec, to znaczy stosuje dwie miary, inną do Niemiec, inną do Włoch, nie mają więc one potrzeby zbytnio się pchać do zatargu między Francją, Belgją i Anglją a Niemcami. Sytuacja zmieni się wówczas, gdy sankcje przeciwłoskie zostaną cofnięte. Włochy liczą na to, a narazie trzymają się zdaleka i, chociaż zgodziły się na rokowania pokojowe z Abisynją, rozszeją w niej swoje zdobycze.

Przed Radą Ligi Narodów

W sobotę, d. 14 b. m. odbyło się pierwsze **posiedzenie nadzwyczajnej sesji rady Ligi Narodów, zwołanej na żądanie Francji i Belgji.** Przemawiali przedstawiciele Anglji — min. Eden, Francji — min. Flandin i Belgji — premjer — van Zeeland. Zapewniając rządy francuski i angielski o wierności Anglji dla układu Lokareńskiego i potępiając postępowanie Niemiec jako jawne i niezaprzeczalne pogwałcenie traktatów, min. Eden oświadczył, że dalsze swe wypowiedzenie się w tej sprawie odkłada na później. Ministrowie francuski i belgijski wygłosili prawdziwe akty oskarżenia, zwrócone przeciwko Niemcom. Na następnych przemówieniach posiedzeniach przemawiali przedstawiciele innych państw.

Z tego, co donoszą z Londynu, **można wnosić, że nie dojdzie do uchwalenia takich sankcji, jak to miało miejsce w stosunku do Włoch.** We Francji zdają sobie sprawę i dlatego coraz częściej rolegają się tam głosy, żeby Anglja zawarła specjalny układ z Francją i Belgją, zapewniający tym państwom natychmiastową pomoc wrazie zagrożenia granicy francusko-belgijskiej przez Niemcy. **Polityk.**

Kącik radjowy

POZNAŃSKI KONCERT W GŁOSNIKU.

W środę, dnia 25 marca o godz. 17.20—17.50 rozgłośnia poznańska nadawać będzie na fali ogólnopolskiej interesujący koncert kameralny. Znakomici artyści poznańscy, a mianowicie: Zdzisław Jahnke, W. Witkowski — skrzypce. Tadeusz Szulc — altówka, Dezyderjusz Danczewski — wiolonczela i Adam Ciechański — kontrabas wykonają przed mikrofonem mało znany a wszchmiar zasługujący na spopularyzowanie kwintet na dwoje skrzypiec, altówkę, wiolonczelę i kontrabas Ignacego Dobrzyńskiego. Zapowiedź tego koncertu wzbudzi w sferach muzycznych wielkie zainteresowanie.

PIESNI RELIGIJNE.

Poranek muzyczny dla młodzieży w dniu 26 marca o godz. 12.15 transmitowany będzie z Wilna. Program poświęcony będzie muzyce polskiej religijnej. W wykonaniu podwójnego kwartetu muzycznego wokalnego Adama Ludwiga usłyszą młodzi radjosłuchacze najwybitniejsze dzieła z tej dziedziny muzyki, poczynając od starych pieśni średniowiecznych, kończąc na utworach kompozytorów współczesnych. Audycję tę poprzedzi słowo wstępne p. Stanisławy Harasowskiej.

DWIE KATEGORJE LUDZI.

„Wilki w nocy" — to jeden z najświetniejszych utworów polskiej dramaturgji. W komedji tej Tadeusz Rittner przedstawia psychologicznie ujęty konflikt dwuch światów: świata ludzi, osiadłych, związanych z bezduszną tradycją, oraz świata ludzi bezdomnycw, wyrzuconych za nawias normy życiowej, pełnych niepokoju, poszukiwań i wewnętrznej rozterki. Utwór ten ujęty subtelnie, a jednocześnie z dużym efektem kunsztu teatralnego, przedstawi Polskie Radjo we fragmencie słuchowiskowym przez Leona Pomirowskiego w dniu 22 marca o godz. 13.

WIERSZE MŁODYCH POETÓW.

W dniu 25 marca o godz. 21.35 kwadrans poetycki p. t.: „Wśród młodych poetów", poświętony będzie twórczości dwuch poetów z dawnej kwadrygi, Aleksandrowi Maliszewskiemu i Józefowi Czechowiczowi. Twórczość ich, ilustrowaną przez recytacje wierszy, omówi dr. Jerzy Ronard-Bujański.

RZECZYWISTOŚĆ SOWIECKA.

Powieść p. t.: „Dzwony w Leningradzie" — Idalji Badowskiej jest w literaturze naszej bodaj pierwszą artystycznego ujęcia rzeczywistości współczesnej Rosji. Autorka w sposób spokojny zajmuje się przemianami wewnętrznemi i obyczajowemi, jakie dokonały się w Rosji skutkiem przewrotu. Epizod, który nada Polskie Radjo w dniu 28 marca, maluje jedną z takich scen obyczajowycl.

DWÓR POETÓW.

Świetny feljetonista Stanisław Wasylewski opowie nam o sławnym majątku Objezierzu, gdzie przebywali niegdyś tacy goście, jak Niemcewicz, Mickiewicz, Odyniec, Zmichowska. Feljeton p. t.: „Goście w Objezierzu" nada radjo w dniu 22 marca o godz. 21.30 z rozgłośni w Poznaniu w ramach audycji „Podróżujmy".

DZIECKO — NIEWINNĄ OFIARĄ BEZROBOCIA.

Skutki klęski bezrobocia, tragicznej, przymusowej bezużyteczności ludzi, odbijają się jaknajdotkliwiej na istotach najsłabszych — na dzieciach. Niedożywienie, fatalne warunki higjeniczne, wielka śmiertelność dzieci, oto skutki materjalne tej klęski. Strona moralna bezrobocia uderza w dzieci jeszcze silniej, a walka na tym froncie jest daleko cięższa niż walka z brakami materjalnymi. Temat ten omówi Wanda Wojtowicz-Grabińska w odczycie p. t.: „Dziecko w rodzinie bezrobotnej„ dnia 23 marca o godz. 17-ej.

O TRĘBACZU WIOSENNYM.

Gdy pierwsze podmuchy wiosny ogrzeją ziemię, z kryjówki swojej wyjdzie duży, żółty owad. Spoczątku niedołężny i oszołomiony, wkrótce nabierze sił i zacznie dawać znać o sobie donośnem brzęczeniem, które przypomni nam upalne dni letnie. Ten wiosenny trębacz — to trzmiel. Posłuchajmy, co nam o tem ciekawem stworzeniu opowie dr. Axel Stjerna w pogadance p. t.: „Trzmiel, trębacz wiosenny" z Wilna, dnia 13 marca o godzinie 17.50.

MIEJSCE DLA MŁODYCH!

Konflikt między starem, a młodem pokoleniem jest sprawą wiecznie aktualną. W obecnej chwili konflikt ten zaostrzają jeszcze trudne warunki ekonomiczne. Młodzi domagają się miejsca w warsztatach pracy, zajętych przez starszych, dwa pokolenia występują jako współzawodnicy w walce o byt. Temat ten omówi w dyskusji radjowej audycja p. t.: „Miejsce dla młodych" dnia 25 marca o godzinie 17-ej. W dyskusji tej wezmą udział przedstawiciele starszego pokolenia i przedstawiciele młodych.

KŁOPOTY Z KUPNEM PŁASZCZA.

Satryryczny skecz znanej autorki Zofji Starowieyskiej - Morstonowej przedstawia w dowcipny sposób perypetje, związane z kupowaniem płaszcza przez typową damę w typowym sklepie. Ta interesująca zarówno dla kupców jak i dla klijentów scenka p. t.: „Kupiłam płaszcz" zostanie nadana dnia 23 marca o godzinie 16 45.

CO PRZYNIESIE NIEDZIELA, 22 MARCA.

W niedzielę, dnia 22 marca rozgłośnia warszawska nadaje, jak zwykle, o godzinie 9.03 „Gazetkę rolniczą" w redakcji p. Stanislawa Jagiełły.

Na „Godzinę rolnika" tegoż dnia popołudniu złożą się następujące pogadanki:

O godz. 15-ej p. Stanisław Prus-Wiśniewski w „Przeglądzie rynków produktów rolnych" scharakteryzuje kształtowanie się cen na najważniejsze produkty rolne.

O godz. 15.15 p. Stanisław Dębowski wygłosi trzecią z cyklu „Gawędę o konstytucji" p. t.: „Wspólne dobro". Prelegent omówi tą część konstytucji Rzeczypospolitej, która, nakładając obowiązki na obywatela względem państwa, jednocześnie daje mu prawa i przywileje.

O godz. 15.45 wszystkie rozgłośnie Polskiego Radja transmitować będą z Warszawy popularny djalog rolniczy p. t.: „Na przyżbie". W djalogu tym poruszone zostaną prace gospodarza wiejskiego, jakie winien on przeprowadzić w gospodarstwie już na wiosnę, aby zabezpieczyć się przed różnego rodzaju niespodziankami w ciągu roku gospodarczego.

ZABIEGI WIOSENNE PRZY DRZEWACH.

W poniedziałek, dn. 23 marca o godz. 12 15 inż. Światosław Nowicki wygłosi pożyteczne uwagi o aktualnych zabiegach w sadach i ogrodach, odnoszące się głównie do opryskiwania drzew owocowych. Pogadanka p. t.: „Opryskiwanie drzew warunkiem zyskowości sadów" niewątpliwie zainteresuje wszystkich posiadaczy sadów.

Recepty na długowieczność

Żyć długo, jaknajdłużej — pragnie każdy omal człowiek. Coprawda w tem pragnieniu zawarte jest nietylko matuzalemowe sto lat, ale i dużo innych punktów: zdrowie, żywotność, elastyczność, ba... młodość. Każdyby chciał osiągnąć sto lat, nie zmieniając swej kondycji fizycznej, nie tracąc nic ze swego... s t a t u s q u o. Obecnie postępy medycyny, a zwłaszcza działu nauki o hormonach, utrwalają prawie bezkrytyczny ogół w wierze o transformacji zgrzybiałego Fausta w młodzieńca z łaski Mefista-Woronowa.

Z tych to pragnień wyrosły setki, tysiące recep. na osiągnięcie zdrowej, czerstwej starości, na... d ł u g o w i e c z n o ś ć. Recepty te datują się już z czasów n a j d a w n i e j s z y c h. **Starożytni Grecy i Rzymianie mieli swych mistrzów długowieczności:** jeden zalecał wstrzemięźliwość, drugi uciechy życia, jeden rekomendował jako **eliksir zdrowia czystą wodę,** drugi — **wino.**

Wraz z narodzinami medycyny współczesnej zmieniły się poglądy na możność przedłużania życia; zaczęto rozumieć wpływ warunków zewnętrznych, otoczenia na długowieczność, uwydatniono **znaczenie hygjeny społecznej.**

Przeciętny wiek starszego pokolenia naskutek pomyślniejszych warunków hygjenicznych w Europie podwyższył się — to prawda. Ale jeśli chodzi o długowieczność, biją pod tym względem kraje wysoce ucywilizowane (Anglję, Francję, Belgję, Szwecję), kraje o strukturze prymitywnej, np. Bulgarja, Turcja, niektóre prowincje kaukaskie, gdzie stulatków jest bezporównania więcej niż w tamtych krajach. Fakt ten zwrócił na siebie uwagę hygjenistów i lekarzy. Badania i obserwacje doprowadziły niektórych uczonych do wniosków niekiedy paradoksalnych. M i e c z n i k o w np. twierdził, iż **długowieczność można osiągnąć, konsumując jugurt bułgarski,** który oczyszcza kiszki od flory bakcylowej. Recepta nie sprawdziła się na samym jej propagatorze, gdyż Miecznikow umarł, nie dożywszy nawet 70-ciu lat.

Zjawiały się licznie i inne recepty: długowieczność np. zapewnia jakoby używanie wyłącznie **surowizn roślinnych,** albo tylko **pożywienie jarskie,** albo znów **perjodyczne głodówki** integralne, albo wyrzeczenie się zupełne alkoholu, tytoniu i innych używek... Nie brak oczywiście i takich recept, które przepisują używanie pewnych zabiegów, np. elektryzacji, kąpieli codziennej w zimnej wodzie, gimnastyki, albo też znowu poddania się pewnemu regime'owi w trybie życia i pracy.

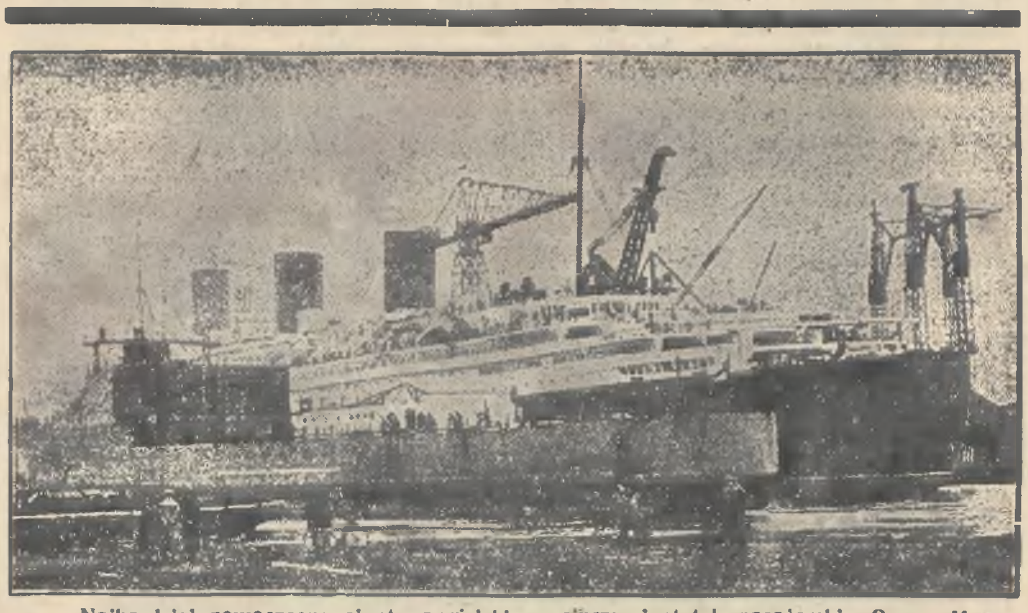
Wszystkie te recepty mają jednak pewną **wspólną wadę:** każdej z nich można przeciwstawić przykład długowieczności, osiągnięty przy stosowaniu djametralnie przeciwnej metody. Zalecającym np. hygjenę, czystość, hydropatję, antyalkoholizm, antynikotynizm, przeciwstawiają ich przeciwnicy matuzalemów z Kaukazu lub Bułgarji, którzy nie kąpią się od urodzenia, nie wypuszczają fajki z ust, popijają często i gęsto, nie wylewając za kołnierz — i osiągają z łatwością metę 100 albo i więcej lat.

Wszystkie, a w każdym razie **przeważna większość recept na długowieczność grzeszy jednostronnością, ułamkowością.** Albo wychodzą one z założeń czysto medycznych, albo z wyłącznie moralnych, co zresztą zdarza się rzadziej. Wydaje się, iż jedyną jednak drogą, która wiedzie do długowieczności w sensie późnego wieku przy zdrowym i krzepkim jeszcze organiźmie i nieprzytępionym umyśle jest połączenie i stopienie rozsądne w jedną całość recept **na utrzymanie równowagi fizycznej, a zarazem moralnej i nerwowej.**

Do takich wniosków, niepodawanych zresztą w formie jaskrawych zaleceń, zachęcających obietnic, dochodzą uczeni, ktorzy sami taki tryb życia i pracy prowadzą. Utrzymanie takiej równowagi, stosowanie umiaru w użyciu i w pragnieniach rekomenduje jako najpewniejszą receptę profesor wiedeński, M o l i s c h, nie lekarz zresztą, lecz botanik.

— Skromność, — mówi on — umiejętność zadawalania się małem, tem, co osiągnąć można, stanowi podstawę zdrowego, normalnego życia. Wytężona gorączkowa pogoń za zdobyciem coraz większych środków materjalnych, coraz wyższych stanowisk, rujnuje nerwy, odbiera spokój, podrywa zdrowie.

W dobrowolnem ograniczaniu potrzeb leży, zdaniem prof. Molischa, możność osiągnięcia długowieczności przy zachowaniu zdrowia. **M. K.**



Najbardziej nowoczesne okręty angielski e: olbrzymi statek pasażerski „Queen Mary“ oraz krążownik „Southampton“.

Operacja przy pomocy... zębów

Z Casablanca donoszą, że wiara w szarlatanów wśród czarnych ludów nietylko nie ustępuje pod wpływem szerzenia kultury medycznej z Europy, ale w ostatnich czasach wzmaga się w zastraszający sposób, pociągając za sobą coraz to nowe ofiary. Jako przykład metod „leczenia“ murzynów niechaj posłuży następujące zdarzenie:

W dzielnicy Dreb Sidma zjawiła się za poradą sąsiadki pewna murzynka u jednego z miejscowych szarlatanów z prośbą, aby wyleczył ją z dokuczliwej choroby krwi. Murzyn zażądał z góry dwuch franków za „o p e r a c j ę“, która, jego zdaniem, była konieczna. Gdy pacjentka zapłaciła honorarjum i zgodziła się na zabieg, szarlatan przywołał swego pomocnika i rozpoczął „k u r a c j ę“.

Najpierw wygłosił nad nią kilka tajemniczych zaklęć, następnie rzucił się niespodziewanie i wgryzł się z całej siły w ciało murzynki, aby — jak twierdził — **„wyrwać“ w ten sposób chorobę.** Pod wpływem strasznego cierpienia nieszczęśliwa ofiara szarlatana zaczęła głośno krzyczeć. „C h i r u r g“ nie dał się jednak odstraszyć, lecz podniecony widokiem krwi, kazał pomocnikowi swemu gryźć ofiarę wraz z nim i nie zrażać się jej krzykami.

Obadwaj zadali swej pacjentce zębami tak straszne rany, że zmarła ona wskutek tej procedury.

Policja aresztowała pomocnika, ale szarlatanowi udało się zbiec podczas zamieszania.

Reemigrantów 2 razy więcej niż emigrantów

W styczniu wyjechało 3.190, wróciło 6.546 osób

Ruch emigracyjny w Polsce w styczniu zmniejszył się b. wydatnie w porównaniu z tymsamym okresem roku ubiegłego. Podczas gdy w styczniu r. 1935 wyjechało z Polski 3.190 emigrantów, to w styczniu r. b. liczba wychodźców wynosiła tylko 1.497 osób. Na tak znaczny spadek emigracji wpłynęło przedewszystkiem *zmniejszenie się liczby emigrantów do Palestyny — w styczniu roku ub. — 2.562 osób, zaś w styczniu r. b. 738 osób.*

Ogółem do krajów europejskich wyjechało w styczniu r. b. 218 emigrantów, w tem do Francji 124, do Niemiec 51, do innych krajów europejskich 43, *do krajów pozaeuropejskich 1.279.*

Ruch reemigracyjny natomiast wykazuje w porównaniu ze styczniem r. b. wielki *wzrost.* Podczas gdy w tym okresie r. b. przyjechało do Polski 1.576 reemigrantów, to w roku bieżącym wróciło *6.546 wychodźców.* Na tak znaczny wzrost ruchu reemigracyjnego wpłynął *masowy powrót emigrantów* z Francji *(6.413 osób).*

Szalony słoń na ulicy

Największy cyrk niemiecki Sarrasani, który po powrocie z Ameryki Południowej występuje w Hamburgu, urządził pochód propagandowy, w którym wziął udział cały personel cyrku wraz **z dzikiemi zwierzętami.** Podczas pochodu wyrwał się pogromcom jeden ze słoni i przegalopował ożywionemi ulicami miasta **na przestrzeni około 5 kilometrów.** W pogoń udała się służba cyrkowa wraz ze strażą pożarną i policją, oraz tłumy publiczności. Słoń po drodze wyłamał bramę jednego z domów, uszkodził samochód **ciężarowy, oraz przedostał się przez parkan** do jednego z ogrodów prywatnych, gdzie po wyrządzeniu dość znacznych szkód, został ujęty i skuty. **Po uspokojeniu się zwierzę przetransportowano do cyrku.**

Rekord pociągu powietrznego

Pociąg powietrzny, złożony z samolotu i szybowca, dokonał rekordowego lotu, wznosząc się na wysokość 10.360 m., gdzie temperatura wynosiła 60 st. poniżej zera. Na wysokości tej szybowiec odczepił się od samolotu i szczęśliwie wylądował. Samolot pilotowany był przez lotnika Premana, a szybowiec przez lotnika Stefanowskiego.



W czasie ostatniego krótkiego ataku lotniczego na Londyn można było widzieć na ulicach oryginalne posterunki alarmowe: każdy posiadał maskę gazową, wewnątrz której umieszczony był mikrofon, połączony z głośnikiem, przymocowanym do roweru. W ten sposób głos mówiącego rozlegał się pomimo zakrycia ust przez maskę gazową szeroko dokoła.

TADEUSZ OPIOŁA

MICHAŁ PYRZ.

Kartka z dziejów wojaczki chłopskiej

Gdyby jednak chłop ówczesny nie posiadał wysokich walorów bojowych, gdyby gromadzie brakło dzielnego wodza Pyrza, który potrafił pchnąć uzbrojone w cobądź oddziały chłopskie, na rodem z piekła Tatarów, tych „parobków antychrysta“, zwycięska walka o kościół nie byłaby możliwa, kościół spłonąłby, jak gdzieindziej, a włościanie z Nowosielec poszliby w jasyr Tatarów.

W dziesięć dni po odstąpieniu watahy tatarskiej z Nowosielec Kantymir, rozbity przez hetmana Koniecpolskiego nad Dniestrem, w okolicy Halicza, porzucił około 50 tysięcy jasyru, w tem około 15 tysięcy dzieci, stracił swą 60-tysięczną hordę i dnia 22 czerwca, po ostatniej porażce, w pobliżu Obertyna, zdołał uciec w towarzystwie kilku zaledwie jeźdźców tatarskich.

IV.

Już noc zeszła mroczna w pamiętny dla mnie wieczór czerwcowy, już północ dochodziła, zapowiedziana przez strażnika kościelnego hejnałem starej trąby, której głos z lat dziecinnych pamiętam, a gawęda z gromadą nowosielecką o Michału Pyrzu przeciągała się, jakby się nigdy nie miała skończyć. Brakło nawet miejsca i czasu na użalenie się, że bieda tak nęka obecnie chłopa, że podatków niema czem płacić, że chłop dziś w strasznej poniewierce, bo wszystko skupiło się na Michale Pyrzu i przodkach, co przed 311 laty obronili się przed Tatarami i pokazali, że chłop potrafi się wziąć za bary z największem nieszczęściem i wszelki dopust boży potrafi przetrzymać.

Aż padła uwaga, że należałoby jakoś uczcić rodaka Pyrza i księdza Kisiela i Franka Dudka, że trza przez utrwalenie ich pamięci, pokazać Polsce honor chłopski, a może ulgę znaleźć na ten sposób w ciężkiej doli współczesnej, jakieś rozradowanie serc i pociechę znękanej duszy.

— Trza honor oddać Pyrzowi — odezwał się głos z gromady zasłuchanej w dumną opowieść z dawnych czasów.

— Niech młodzi nie zapomną, niech się pamięć o tem zdarzeniu krzewi w Nowosielcach, w Budach Łańcuckich, Studzianie, Dębowie, Rogóżnie, Gaci, Markowej, Gniewczynie, Białobokach, Grzęsce i gdzieindziej choćby najdalej od Nowosielec, gdzie chłop dziś niema należnego mu uważania.

— Za dużo pisze się o Berku Joselewiczu, a niewiele o chłopach w służbie ojczyzny. Trza to odmienić, by była sprawiedliwość.

Jak uczcić Michała Pyrza?

Ano zwyczajnym sposobem i bez kosztów wielkich, bo nie stać dziś na to chłopa. Trza kopiec z ziemi usypać koło kościoła w odpowiedniem miejscu, by stare lipy nie zasłoniły go, wysoki kopiec na wzgórzu kościelnem od strony wsi, by zdaleka był widny, a na kopcu w obramowaniu kamiennem, ustawić tablicę — chyba marmurową — z którejby można w krótkości przeczytać historję obrony kościoła. Niech każde dziecko nauczy się tej historji napamięć, niech głosi światu wielki rapsod chłopskiej wojaczki.

Przyświadczono sobie nawzajem i plan powzięto odrazu. Ziemię na kopiec zwiozą chłopi, czasu na to jesienią będzie dość. Inteligencja chłopska, która w liczbie około 100 osób wywędrowała zamłodu z Nowosielec i w rozproszeniu po całej Polsce żyje, wciąż duchem ze wsią rodzinną związana, złoży trochę grosza na tę tablicę i najpóźniej na wiosnę przyszłego roku powinien stanąć przed kościołem kopiec pamiątka bohaterskiej walki z Tatarami.

Wybrano lokalny komitet, który zajmie się tą sprawą. Do komitetu wchodzą: ks. kan. Józef Ulanowski, kierownik szkoły Bolesław Stopa, sołtys Karol Zmora, oraz gospodarze: Franciszek Słysz, Walenty Cużytek, Antoni Cużytek i Kazimierz Becla. Do komitetu zgłosiły nadto swój akces towarzystwa miejscowe: Kółko rolnicze, Stowarzyszenie młodzieży polskiej i Koło młodzieży „Wici“.

Początek zatem zrobiony, a końca rychło czekać.

KONIEC.

ANTONI MARCZYŃSKI

W DŻUNGLACH BIRMY

Powieść egzotyczna

22)

Trzeci sygnał i ostatni. Trap odjęło. małym skokiem przebył szparę między pomostem przystani a dolnym pokładem statku ów ostatni pasażer, oficer angielski.

Ale to nie był Robert Wilkins...

Powoli, ostrożnie okręt, płynący do Rangun przedzierał się przez gęstwinę statków wszelkich wielkości i kształtów. Ledwie wyszli z przystani, telegraf maszynowy zadźwięczał na mostku: „maszyny stop!". Olbrzymi parowiec transoceaniczny nawracał na miejscu z pomocą dwóch holowników. Gdy ukończono te manewry, runęła w wyłom flotylla tubylczych łodzi z owocami. Potem zatarasował drogę łańcuch galarów, naładowanych sianem z leśnych polan krainy Sundarbans, a holowanych w górę rzeki dla jakiegoś pułku kawalerji. I znów „maszyny stop"! Z poza ostatniej sterty siana wysunął się orszak weselny, złożony z siedmiu czółen. Płynęły gęsiego, powoli, poważnie, lecz niebawem jęły podskakiwać bardzo wesoło, gdyż mknąca wdół kanonierka zorała toń rzeki w głębokie, ruchome bruzdy. I jeszcze raz „stop!", bo przesmyk pomiędzy parowcem - cysterną, a drogą, pogłębiającą dno przy brzegu zakorkował jakiś odrapany tramp, statek - obieżyświat, który nie odbywa stałych rejsów, ale płynie tam, dokąd zlanie fracht. Rzeka Hugli, zachodnie ramię Gangesu, liczy pod Kalkutą przeszło 800 metrów szerokości, ale cóż to znaczy wobec szalonego ruchu, jaki tu panuje stale.

Wreszcie okręt Zosi ruszył z miejsca. Po prawej ręce defilowały brzydkie domy dzielnicy Howrah, po lewej wspaniałe pałace okalające zieloną oazę, Maidan.

Wśród gęsto zaludnionych wiosek rybackich, jakie ongiś znajdowały się w tem miejscu, jedna z nich, poświęcona bogini Kali, czyli Kalikata szczególnie przypadła do gustu Anglikom. W roku 1696-tym Wschodnio-Indyjska kompanja założyła w niej swą agenturę dla opanowania handlu na Gangesie i... na wszelki wypadek, zbudowała również twierdzę, nazwaną Fortem Williama.

W ciągu kilkunastu lat wieś Kalikata stała się 400-tysięcznem miastem, a nowe domy tubylców powyrastały tak nieprzyzwoicie blisko murów fortecy, że przedsiębiorczy nabab Siraj-ud-Daula postanowił skorzystać z miłej okazji. Pewnej upalnej nocy roku 1756-go znienacka zajął Fort, zrównał go z ziemią zaś schwytanych Anglików zamknął w bardzo hermetycznej piwnicy, gdzie udusili się wszyscy wraz z żonami i dziećmi. Zato w kilka miesięcy później lord Clive jeszcze dokładniej zrównał z ziemią całą okolicę Fortu Williama, który odbudowano według systemu Vaubana, ale na sposób turecki otoczono twierdzę rozległym placem, wolnym od wszelkich zabudowań, jako terenem swobodnego obstrzału. Taki pusty plac pomiędzy wałami fortecznemi, a najbliższym lasem, czy osadą, nazywali Turcy „m a j d a n e m" i stąd pochodzi dzisiejsza nazwa najpiękniejszego parku Kalkuty, Maidan.

Widok Fortu Williama rozkrwawił ponownie serca dziewczyny. Tam przebywał obecnie Robert Wilkins, którego pokochała gorąco swoją pierwszą miłością, a który dzisiaj sprawił jej tak bolesny zawód.

— Jak on mógł, jak mógł? Czyżby chodziło mu tylko o...

Krew uderzyła jej do głowy, na policzkach wykwitły szkarłatne rumieńce zawstydzenia. Nie mogąc odpędzić natrętnej myśli, że widziała Roberta po raz ostatni w ową niezapomnianą noc upojenia, że później nie pokazał się więcej, zaczęła szukać winowajcy i znalazła go łatwo.

— Jego ojciec! On musiał zakazać Robertowi widywania się ze mną. A przeczuwałam, przeczuwałam...

Statek pozostawił za sobą Fort Williama, łagodnie skręcał w prawo tak, jak koryto rzeki. Po lewej ręce mijali teraz wejście do doków w Kidderpur, a w chwilę później wille dzielnicy Garden Reach.

— Dom, w którym mieszkaliśmy, widzi pani?

Zosia skinęła głową apatycznie, lecz nie odrzekła nic.

— A po prawej stronie Ogród Botaniczny, gdzie...

— Wiem! — przecięła krótko.

— Rozmowna dziś nie jesteś! — mruknął Freddy Prado pod nosem. — Ale ja cię wkońcu rozruszam, ślicznotko. Nim dotrzemy do Rangun, zapomnisz na amen o swoim poruczniku.

Za Garden Reach rzeka Hugli skręca ostro w lewo, na południe i Kalkuta prawie nagle znika z pola widzenia odjeżdżających ku morzu. Na tym zakręcie omal nie doszło do tragicznego wypadku. Z poza rufy fregaty, płynącej w górę rzeki wyskoczyła motorówka żandarmów w amarantowych turbanach. Na mostku zawrzało od rozkazów i przekleństw. „Maszyny stop! Cała wstecz! Żeby ich piorun spalił"! Motorówka zdążyła przemknąć tuż przed dziobem statku Zosi, ale wpadła na czółno rybackie. Skutkiem wstrząsu cała sterta ryb skulnęła się do rzeki i niejeden sisumar, gawjal, czy zwyczajny krokodyl pożywił się przy tem ku hałaśliwej rozpaczy poszkodowanych rybaków. Lecz żandarmi ryczeli jeszcze głośniej.

— Nie byłoby większego wrzasku, sądzę, — odezwał się Prado — gdyby zamiast tych zdechłych ryb wpadł do wody człowiek.

W chwilę później spotkali łódkę, na której pobożni spadkobiercy wieźli zwłoki jakiegoś fanatyka do „świętego miasta", a smuga trupiego odoru wionęła aż na statek.

— Wyobrażam sobie, jak ten transport będzie pachniał, kiedy nareszcie dotrą do Benares.

Freddy Prado korzystał z każdej sposobności, by nawiązać rozmowę, ale bez skutku narazie. Spojrzenia Zosi błądziły po brzegu, pokrytym bujną roślinnością podzwrotnikową i szukały ujścia rzeczułki, z którą łączyły ją najmilsze wspomnienia. Tam bowiem skierował Robert motorówkę, w czasie ich wspólnej wycieczki, tam, u stóp rosnących po obydwóch brzegach i kwieciem obsypanych drzew, których korony splatały się z sobą, tam, w tym różowo zielonym tunelu po raz pierwszy wyznał Zosi swą miłość. Wyświechtane do ostatnich granic, a przecież elektryzujące zawsze i magiczne słowo „kocham" nieczęsto pada na tle tak cudnej dekoracji... Było to wówczas, gdy Torrance, Stephens i Batten, każdy w tajemnicy przed pozostałymi kolegami, udali się na schadzkę z Zosią, która jednak wybrała inaczej wybrała Roberta, gdyż on od początku podobał się jej najwięcej. Było to... ach Boże, to było zaledwie onegdaj!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Brodawki, które mają związek z chorobą raka

W stanie Iowa i Kansas znaleźć można na skórze żyjących tam dziko królików **zwyczajne brodawki.** Na jednem zwierzęciu znaleźć można od jednej do dziesięciu takich brodawek na karku, na wewnętrznych powierzchniach ud lub na brzuchu. Są one przeważnie zrogowaciałe, ciemne, wielkości grochu lub czasem nieco większe i **z łatwością dają się ze skóry zdrapać.** Pozostaje wówczas maleńka, krwawiąca ranka, która zabliźnia się szybko, bez śladu. Częściej jednak na miejscu zdartej brodawki wyrasta wkrótce nowa. Brodawki te można z łatwością przenieść z jednych królików na inne, a to przez roztarcie brodawki na skórze drugiego zwierzęcia. Tajemniczy zarazek, wtarty w skórę, wywołuje **w ciągu kilku lub kilkunastu dni pojawienie się charakterystycznego pęcherzyka skórnego,** który w krótkim czasie zamienia się na typową brodawkę.

Brodawkami królików zainteresował się przed dwoma laty doktór Richard E. Shope z Instytutu Rockefellera w Princeton. Ponieważ zaś Instytutowi, noszącemu tak szanowne nazwisko nie brak jest środków finansowych, więc dla zaspokojenia ciekawości **pana Shope sprowadzono mu natychmiast 75 dzikich królików** ze stanów Iowa i Kansas do jego laboratorjum. Jedenaście z pośród 75-ciu sprowadzonych zwierząt, pokryte były brodawkami. Niektóre króliki miały tylko jedną lub dwie, inne miały ich więcej, jedno zwierzę zaś pokryte miało literalnie **cały kark i brzuch maleńkiemi brodawkami.**

Badania doświadczalne, wykonane przez doktora Shope w ciągu 1933 roku, wykazały co następuje: Brodawki, które raz wyrosły, pozostają przeważnie przez długie miesiące (albo i przez całe życie królików) **bez zmiany — wyjątkowo tylko same odpadają.** Nie wpływają one w najmniejszym nawet **stopniu na zdrowie zwierzęcia.** Brodawkę można wyciąć, rozetrzeć na miazgę, zmieszać z wodą i przefiltrować przez filtr z nieglazurowanej porcelany, zatrzymujący wszystkie widzialne zarazki. Przejrzysty jak woda i klarowny płyn w ten sposób uzyskany, zawiera **tajemniczy zarazek:** wtarty w skóry zdrowego królika, **wywołuje po upływie sześciu do 12-tu dni pęcherzyk,** który w krótkim czasie zamienia się na charakterystyczną brodawkę. Ten sam płyn natomiast, wstrzyknięty pod skórę lub do brzucha, **nie wywołuje żadnych objawów choroby.**

Odkrycie pana Shope nie było sensacyjnem, oddawna już bowiem wiedziano o tem, że brodawki skórne można u zwierząt lub u człowieka przenieść bez trudności za pośrednictwem filtratów, **przejrzystych jak woda i nie zawierających żadnych widzialnych zarazków.**

Królikami doktora Shope zainteresował się jednak Peyton Rous, jeden z najsławniejszych dziś badaczy raka na świecie. Rous i jego współpracownik Bread są członkami Instytutu Rockefellera w Nowym Jorku. Na swe życzenie otrzymali (w roku 1934) od doktora Shope **mały słoik szklany, wypełniony brodawkami.** Brodawki te wcierali w skórę królików i wywołali w krótkim czasie charakterystyczne brodawki.

Teraz jednak wpadł Rous — stary badacz, który już „zęby zjadł" na raku — na oryginalny pomysł, by taką brodawkę w całości **wyciąć, pokrajać nożykami na małe kawałki i...** wsunąć pod skórę zdrowemu królikowi. Shope pokazał wprawdzie, że filtrat z brodawki, który przecież ów tajemniczy zarazek zawiera, wywołuje u nowych zwierząt tylko wówczas brodawki, **jeżeli się go wetrze w samą skórę.** Ten sam filtrat wstrzyknięty pod skórę nie daje żadnego efektu. Rous jednak uparł się, by wstrzyknąć pod skórę nie filtrat, lecz miazgę **z całej brodawki.** I wówczas, ku niebywałemu zdumieniu samego Rousa i jego wiernego pomocnika Breada, okazało się, że **wszczepiona pod skórę biednego królika** mała brodawka rozrosła się w ciągu paru tygodni **do olbrzymich rozmiarów i w ciągu trzech miesięcy zabiła zwierzę.** Sekcja wykazała, że miazga tej brodawki, po wszczepieniu jej pod skórę, **zamieniła się na raka.**

Działo się to w jesieni 1934 r. W krótkim czasie przekonali się **Rous i Bread,** że zjawisko to nie jest wyjątkowem, lecz regułą. Brodawka wszczepiona w samą skórę **wywołuje taką samą brodawkę,** która przez całe życie zwierzęcia pozostaje bez zmiany. Ta sama brodawka **wszczepiona pod skórę** zamienia się na śmiertelnego raka.

Z końcem grudnia 1934 r. ukazał się w „The Journal of Experimental Medicine" pierwszy artykuł Rousa i Breada **o ich sensacyjnych badaniach.**

W tym samym czasie, jednak zupełnie niezależnie od badań Rousa i Breada (które trzymane były podówczas jeszcze w ścisłej tajemnicy), zaobserwowali **badacze w Instytucie Pasteura dziwne zjawisko.** Rak mysi, tak zwany mięsak, dotychczas od trzydziestu lat uważany za **chorobę dla myszy absolutnie śmiertelną,** przeszczepiany był w Instytucie, podobnie zresztą jak we wszystkich innych laboratorjach świata, **na zdrowe myszy pod skórę.** Wszczepiony pod skórę rozrasta się w krótkim czasie do ogromnych rozmiarów, zabijając zwierzę **w ciągu trzech do czterech tygodni.** Otóż badacze wpadli wówczas na pomysł, wszczepić ten sam nowotwór, w minimalnej ilości nie pod skórę, ale **wprost do samej skóry myszy.** Okazało się wówczas ku ich niemałemu zdziwieniu, że śmiertelny dotąd rak wywołuje **w tych warunkach zwyczajną „brodawkę", która po upływie kilku tygodni bez śladu znika.** Nawiasem wspomnieć należy, że z tą chwilą zwierzę staje się już odporne na raka.

W Instytucie Rockefellera w Nowym Jorku przekonano się, że brodawka, wszczepiona pod skórę (lub do brzucha) zamienia się na raka. Równocześnie zaś przekonano się w Instytucie Pasteur'a, że śmiertelny rak **zamienia się na zwyczajną brodawkę, jeżeli wszczepiony zostanie** w niewielkiej dawce do samej skóry. Uczeni poszli o krok dalej, rozwiązując równocześnie problem odporności, który w tej chwili jest w Nowym Jorku **przedmiotem badań Rousa i Breada.**

Z badań tych wyciągnąć możemy następujące wnioski: 1) **rak jest chorobą iniekcyjną** (ale w zwyczajnych warunkach niezaraźliwą, podobnie jak naprzykład **niezaraźliwe jest zapalenie płuc);** 2) w większości przypadków choroba raka ma przebieg **bardzo łagodny,** przybierając postać naprzykład brodawki, albo brodawczaka; 3) kapitalną rolę w chorobie raka **odgrywa skóra** i wreszcie 4) przyczyną raka jest prawdopodobnie zarazek tak mały, **iż stojącemi nam dziś do dyspozycji mikroskopami nie jesteśmy w stanie go zobaczyć.**

Analfabetom w Turcji
nie wolno się żenić

Kemal-Ataturk, dyktator Turcji, sięga po najrozmaitsze metody, aby tylko zmusić obywateli tureckich do hołdowania postępowi. Pragnąc zwalczyć analfabetyzm, uciekł się rząd turecki do tak drakońskiego środka, jak *zakaz żenienia się, stosowany wobec tych Turków, którzy nie nauczyli się jeszcze czytać i pisać w łacińskim alfabecie.*

Dostojnicy tureccy są przekonani, że w ten sposób nastąpi wreszcie przełom w dotychczasowem ustosunkowaniu się Turków do postępu kultury.

W związku z tą ustawą wskazuje rząd na to, że każdy Turek, który istotnie pragnie „p r z e j r z e ć", czyli nauczyć się czytać i pisać, może korzystać z licznych otwartych od dłuższego czasu szkół dla dorosłych, które bezpłatnie udzielają nauki czytania, pisania i rachunków. Zanim Turek otrzyma dokument, zezwalający na ślub, musi więc poddać się egzaminowi, czy nie jest analfabetą i zna podstawowe zasady rachunków. Jeżeli kandydat na małżonka padnie przy tym egzaminie, który ma zadecydować o poślubieniu ukochanej, *musi odroczyć chwilę szczęścia aż do czasu, w którym otrzyma świadectwo ukończonego kursu w szkole dla dorosłych analfabetów.*

Istotnie od czasu wejścia w życie tej ustawy napływ Turków do szkół dla dorosłych analfabetów wzmógł się znacznie, a zapał korzystających z *„pospiesznych kursów dla zaręczonych" uczniów dał doskonałe wyniki.*



ROLNICTWO·OGRODNICTWO
DROBNY ROLNIK·DZIAŁKOWIEC·PSZCZELARZ



Cielęta zimowe najlepszym materjałem hodowlanym

Mało jeszcze krów cieli się u nas na jesieni, a i od tych, co się cielą, rzadko który gospodarz zostawia cielaka do chowu. Bo to i cielęcina jesienią dość droga, więc chęć przychodzi wziąć trochę złotówek od rzeźnika, a i chowanie zimą cielęcia wydaje się kłopotem nielada.

A tymczasem jesienne cielęta, to właśnie najodpowiedniejszy materjał do chowu. Rozwijały się one bowiem w łonie matki w tym czasie, kiedy matki te żywiły się świeżą zieloną paszą i dowoli korzystały z ruchu na świeżem powietrzu i na słońcu. Cielę w tych warunkach rodzi się silne i zdrowe, a w czasie zimowego wychowu doskonale się rozwija. Nie dokuczają mu bowiem zimą owady i upały, nie choruje na żołądek, można mu poświęcić zimą więcej czasu i starań. Na wiosnę zaś będzie już na tyle odchowane, że może iść na pastwisko i w całej pełni korzystać z jego dobrodziejstw.

Ale niedość na tem. Poród jesienią u krowy jest najłatwiejszy. Jest to zupełnie zrozumiałe. Organizm krowy wzmocnił się na letniem pastwisku, mięśnie wskutek ciągłego ruchu stały się jędrne i silne. Dalej, krowa wycielona na jesieni i dobrze przez zimę żywiona, daje przez całą zimę dużo mleka. A mleko jest wtedy najdroższe, najłatwiej je zbyć i najmniej jest kłopotu z utrzymaniem go w stanie świeżości. Wreszcie, tylko zimą możemy należycie rozdoić krowę i osiągnąć najwyższą jej wydajność. Zimą bowiem, przy karmieniu ze żłobu, możemy dać krowie ściśle tyle paszy, ile jej się rzeczywiście należy. Przez całą zimę mamy zatem dużo mleka. A na wiosnę, gdy zdojona już krowa wyjdzie na świeże pastwisko, to znów z mlekiem się poprawia. Jak obliczono, otrzymuje się wtedy jakby za darmo przynajmniej 100 litrów więcej od krowy ponad to, co mogłaby nam dać w najlepszych nawet warunkach przy innym terminie ocielenia.

Pozostawiajmy zatem do chowu wszystkie te jesienne cielęta, które tylko tego warte i przesuwajmy cielenie się naszych krów na jesień. Aby to osiągnąć, krowy r leży zacielać w styczniu, lutym i marcu. Pokrycie krowy powinno nastąpić najwcześniej w 3 miesiące po jej wycieleniu się. Dla przesunięcia jednak terminów cielenia się krów na jesień, warto popełnić raz odstępstwo od tej zasady.

Biegunka u cieląt

Cielęta, ulężone w jesieni lub na początku zimy, mają największą wartość dla rolnika. Są one najzdrowsze i najsilniejsze. Dlatego też do chowu należy pozostawiać cielęta podzimowe. Trzeba jednakże strzec je od wszelkich chorób, którym delikatny organizm cielęcia łatwo ulega. Jedną z najbardziej groźnych chorób jest biegunka. Jest to choroba zaraźliwa, wywołana przez specjalne bakterje. Objawy: cielę nie może stać, stawy w kolanach puchną, ciągle leży, wreszcie po paru dniach zdycha. Najbaczniejszą więc uwagę w pierwszych chwilach życia cielęcia zwrócić należy na czystość, aby ciele po przyjściu na świat nie stykało się z brudnym gnojem, który wywołuje biegunkę. W razie choroby, gdy się już pojawia biegunka, dać cielęciu 2—3 łyżki oleju rycynowego a potem poić je kleikiem z kaszy jęczmiennej lub siemienia lnianego. W oborze należy przeprowadzić dokładną dezynfekcję.

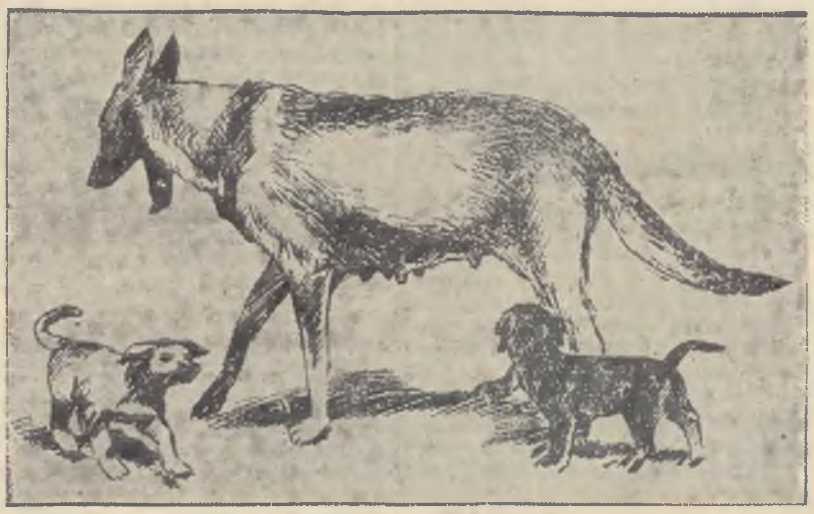
Żywienie inwentarza ziemniakami

Ziemniaki w naszych warunkach gospodarczych są podstawą żywienia ludzi i inwentarza. Rolnik, który posiada dostateczną ilość ziemniaków, może być spokojny, że ani jego rodzina ani hodowane zwierzęta nie zaznają głodu. Chodzi jednak o to, że ziemniaki są paszą jednostronną, do której potrzebny jest dodatek innych pasz. Bydło może być doskonale trzymane całą zimę na ziemniakach. Nie jest to wprawdzie pasza mlekopędna, przeto mleka zbyt dużo nie będzie, krowa jednak nie chudnie, lecz poprawia się.

Ziemniaki zadaje się bydłu w całości, surowe. Trzeba tylko odrzucać zepsute, zgniłe itp., gdyż są szkodliwe, również jak i oblepione ziemią. Trzodę chlewną i konie żywimy ziemniakami parowanemi. Zadawane ziemniaki powinny być zdrowe, bez kiełków, zmieszane z niewielką ilością długiej sieczki i z lekka zwilżone wodą. Mogą być zadawane także wraz z otrębami, osypką itp. Na paszy tej konie robocze mogą być utrzymane całą zimę. Na zakładkę wystarczy dobre siano.

Centa z Michałkowic

z dwuma młodemi



Centa jest suką z wilczurów czystej rasy, mogącą się poszczycić rodowodami czterech pokoleń, zarejestrowanemi w almanachu niem. hodowli policyjnych psów służbowych. Centa pełni służbę na równo z swym panem, starszym przodownikiem, p. Sieroniem w Michałkowicach i jest postrachem dla awanturników i obroną, nigdy nie zawodzącą.

Hodowla kur

Jaja wylęgowe

Najbardziej odpowiednie do lęgu są jaja świeże, od 3-ch do 10 dni ich zniesienia. Jajo po czterech tygodniach od zniesienia jest zupełnie niezdatne do wylęgu.

Przeznaczone do wylęgu jaja powinny być średniej wielkości, ani za małe, ani zbyt duże. Z małych wykluwają się zbyt małe i słabe pisklęta, zbyt duże znów bywają często o dwuch żółtkach. Trzeba również uważać, aby skorupka jaj wylęgowych była dość mocna, gładka i równa.

Z zewnętrznego wyglądu jaja nie można rozpoznać, czy się z niego wykluje kogucik czy kurka. Na 5—6-ty dzień wysiadywania drogą prześwietlenia można sprawdzić, czy rozwija się zalażek, czy też jajo jest czyste to znaczy niezapłodnione. Oczywiście może się zdarzyć, iż zalażka z przyczyn nieznanych nie można rozpoznać. Są to oczywiście wyjątki.

Nie należy kłaść zbyt dużo jaj pod nasiadki, gdyż wskutek złego ogrzewania, wylęg piskląt będzie nierównomierny. Pod kwokę należy kłaść nie więcej nad 12—15 jaj kurzych, w zależności od wielkości kwoki, 10—12 jaj indyczych lub kaczych, natomiast pod indyczkę można dać około 20—30 jaj kurzych, 15—20 jaj indyczych, jaj gęsich nie warto dawać ani pod kwokę, czy indyczke. Gęś pokrywa najwięcej do 15 jaj własnych.

Kwoki i indyczki, wysiadujące, najlepiej żywić ziarnem: jęczmieniem, pszenicą, owsem. Kwoki powinny schodzić codziennie z gniazda. Niezbędnem jest, aby miały kąpiel z piasku. Pamiętać o czystej wodzie. Gniazdo wylęgowe dla kur i perlic, powinno mieć conajmniej 40 cm. szerokości i głębokości, zaś gniazdo wylęgowe dla gęsi i indyczek około 60 cm. szerokości i głębokości. Gniazda z nasiadkami (kwokami) powinny stać w miejscu zacisznem i z dala od innego drobiu.



1. Jajo niezapłodnione („czyste"). 2. Zamarły zalążek w 6 dniu wylęgowym. 3. Jajo dobrze zapłodnione i w 6 dniu wylęgowym. 4. Zalążek zakrwawiony i zamarły. — 5. Dobrze rozwinięty zalążek w 15 dniu wylęgowym. 6. Zamarły zalążek w 15 dniu wylęgowym.

Wysyłka jaj wylęgowych

Jaja wylęgowe wysłano pocztą, lub koleją należy niezwłocznie rozpakować i ułożyć ostrożnie w zaciemnionem miejscu, aby wypoczęły przynajmniej 24 do 36 godzin, poczem dopiero podłożyć pod nasiadkę. Nie należy jaj wstrząsać, aby się zbytnio nie „skłóciły" w drodze. Przy dobrem opakowaniu i przesyłaniu jaj świeżych, zazwyczaj rezultaty wylęgu bywają pomyślne, o ile oczywiście jaja były zapłodnione. Zazwyczaj **przesyłki pocztowe** dochodzą w lepszym stanie i sprawniej, niż **bagażem kolejowym**. Przy przewożeniu jaj furmankami, rowerami uważać, aby się zbytnio nie trzęsły. **(J. B.)**

Uwagi na czasie

Sadzić drzewa owocowe i krzewy, bacząc, by gatunek trafnie był dobrany do jakości gruntu, a odmiany tylko wytrzymałe, plenne i bez grzybka. Sadzić lepiej za płytko, niż za głęboko. Przy drogach sadzić: akacie, wierzby, lipy, a nie topole. Zasiewać nasionka drzew w szkółce, sadzonkować porzeczki, rozdzielać maliny. Przeszczepiać wadliwe odmiany za poradą instruktora.

Podejrzane ziemniaki wybrać z kopca, przesuszyć i spaść. Trzymać kopce pod grubem nakryciem, bo ujmowanie ziemi, przy ocieplaniu się powietrza sprzyja szybszemu porastaniu ziemniaków, a nie ochładza kopca. Na drogi sypać piasek we wgłębienia. Równać spadzisto do rowu. Szabrować. Zadrzewiać nieużytki.

W dni ciepłe rewidować i podmiatać pnie, w razie potrzeby podkarmiać. Bezmatki kasować, słabe roje łączyć. Toczki porządkować.

Wiosenne bielenie drzew owocowych

Bielenie drzew owocowych nie jest jeszcze należycie zrozumiane przez właścicieli sadów, zwłaszcza na wsi, gdzie gospodarze smarują drzewa mlekiem wapiennem dopiero w kwietniu, kiedy to po wybieleniu mieszkań na Wielkanoc, pozostało im wapna.

Bielenie drzew ma cel podwójny. **Po pierwsze**, chroni drzewa przed szkodliwem działaniem słońca w marcu, kiedy to w nocy drzewa narażone są na silne jeszcze mrozy. Ta różnica temperatury powoduje „odparzenie" kory na pniu i konarach, zwane zgorzela. Wapno działa tu swoją białą barwą, która odbija promienie cieplne słońca i zmniejsza nagrzewanie przez nie drzew.

Po drugie, wapno zwalcza szkodniki i choroby drzew. Wapno bowiem kruszy korę, która odpryskując od drzewa, przestaje być schroniskiem dla różnych szkodliwych owadów, ich jajeczek i larw. Pozatem wapno niszczy porosty i grzybki na korze drzew.

Aby wapno spełniło swój cel, powinno być użyte na jesieni, we wrześniu, lub październiku, na wiosnę zaś najpóźniej w pierwszej połowie marca. — Bielić nietylko pnie ale i wszystkie grubsze gałęzie u starszych drzew.

Wapno powinno mieć wygląd mleka; dla lepszej przyczepności dodać nieco gliny, lub krowieńca. Na jedno drzewo w wieku od 10 do 20 lat wychodzi około 2 litrów mleka wapiennego.

Skutki ciepłej zimy a nasze drzewa owocowe

Profesor W. Szk. Gosp. Wiejsk. dr. Tomkiewicz z Cieszyna, jeden z najwybitniejszych pomologów polskich, ogłosił ciekawe uwagi o skutkach dziwnie ciepłej i naprzemian mroźnej, tegorocznej zimy. Jak stwierdza prof. dr. Tomkiewicz, niezwykle ciepła pierwsza połowa zimy, a następnie fala krótkich wprawdzie, ale ostrych mrozów, odbiła się wprost fatalnie na wielu drzewach owocowych na Śląsku Cieszyńskim. Najwięcej ucierpiały drzewa najczulsze, jak morele i brzoskwinie. U badanych na kilku stanowiskach brzoskwiń stwierdzono doszczętne zmarznięcie pączków kwiatowych, a co gorsza, także przewagi pączków liściowych, dobrze wykształconych. O ile zatem na starszych gałęziach nie znachodzą się uśpione i nieprzemarznięte pączki liściowe, groziłoby śmiercią drzew, mimo, iż gałęzie nie są zmarznięte. U badanych w paru stanowiskach czereśni stwierdzono zmarznięcie wszystkich pączków kwiatowych, liściowe natomiast są zdrowe. Temu samemu losowi uległy również i badane śliwy. Wiśnie wyszły naogół dość nieuszkodzone. Co do grusz, to u niektórych odmian pączki kwiatowe są zupełnie zmarznięte, u innych natomiast częściowo zdrowe. Jedynie u jabłoni nie widać żadnych uszkodzeń. Klęska ta dotknie przypuszczalnie nietylko Śląsk, lecz wszystkie te połacie Polski, gdzie temperatura dochodziła do 14 stopni poniżej zera w cieniu.

Choroba klaczy

O ile klacz choruje na katar żołądkowo-kiszkowy, należy przeprowadzić następującą kurację: Przedewszystkiem dawać jej do jedzenia obrok, złożony z gniecionego owsa i otrąb pszennych do połowy, np. 3 kg. jednego i drugiego na dzień, oprócz tego siano, lub koniczynę. Do tego obroku rano i na wieczór należy domieszać pół łyżki soli karlsbadzkiej, nie poić zbyt zimną wodą, na pół wiadra dodać niecałą łyżkę kwasu solnego oczyszczonego. Jeżeli się poci, powinna stać w miejscu, gdzie niema przeciągu, okryta lekką derką. Codzienny umiarkowany ruch jest konieczny.

Z ruchu organizacyjnego Stronnictwa Ludowego

Z pracy organizacyjnej w Pilzneńskiem

Dnia 28 grudnia 1935 r. odbyło się zebranie w **Chotowej**. Po przemówieniu dr. **Golenia z Pilzna i Bartłomieja Czarnika** z Łęk Dolnych, oraz **J. Knota** z Dębicy przystąpiło do Str. Lud. 46 członków, wpłaciło wkładkę po 1 zł. — 42 członków.

Do Zarządu Koła weszli: Stanisław Pięch, jako prezes, Tadeusz Wilczyński i Wojciech Pluta, jako wiceprezesi, Jan Kutrzeba, sekretarz, Jan Bara, skarbnik i Konstanty Pietrzyk, jako prezes komisji rewizyjnej.

Zapał do pracy duży. Założone w roku ub. przez Str. Narod., koło narod. rozlazi się.

Dnia 12 stycznia 1936 r. odbyło się zebranie w **Bielowach** w domu Stanisława Srebry. Po zagajeniu zebrania przez przewodniczącego, **Stanisława Srebrę**, wygłosili referaty: dr. **Goleń z Pilzna i Andrzej Czarnik** z Łęk Dolnych. Zapłaciło wkładki 24 członków.

Dnia 26 stycznia odbyło się zebranie w **Machowej**, dokąd przybyli także członkowie S. L. ze Zdżar. Przewodniczył **Grzegorz Kuta**, sekretarzował **Stanisław Barnaś**. Po przemówieniu dra **Golenia i Bartłomieja Czarnika**, wpłaciło wkładki 26 członków. W skład zarządu weszli: Grzegorz Kuta, jako prezes, Józef Madej i Józef Ziaja, jako wiceprezesi, Stanisław Michoń, jako sekretarz i Franciszek Smoleń, jako skarbnik, oraz **Jan Zdeb**, jako prezes komisji rewizyjnej.

Dnia 2 lutego 1936 r. odbyła się uroczystość „opłatka“ w **Łękach Górnych**. Po przemówieniach dra Golenia z Pilzna i Andrzeja Czarnika, złożył obecnym życzenia prezes Koła, **Jan Pieczonka**. Zarząd, wybrany na zebraniu, które odbyło się przed „opłatkiem“, ma skład następujący: Jan Pieczonka, prezes, Tomasz Pękala i Franciszek Jargas, wiceprezesi, Ludwik Podraza, sekretarz, Jan Bartzyk, skarbnik i Józef Pieczonka, prezes komisji rewizyjnej.

Koło w Łękach Górnych należy do największych i najczynniejszych. Żadna inna partja nie ma tu dostępu. Wpłaciło wkładki 42 członków.

Dnia 9 lutego 1936 r. odbyło się zebranie **w Borowej** (domenie b. posła Piroga). Na zebranie, mimo szalonej śnieżycy, przybyło około 150 obywateli. Przemawiali: dr. **Goleń z Pilzna, Andrzej Czarnik** z Łęk Dolnych i **Stanisław Stec** z Borowej. Zapisało się do Stronnictwa i wpłaciło wkładki 80-ciu członków. Do zarządu weszli: Adam Cygan, jako prezes, Franciszek Ptak, jako wiceprezes, Stanisław Stec, jako sekretarz, Wojciech Krzysztofczyk, jako skarbnik i Zygmunt Piróg, jako prezes komisji rewizyjnej.

Na wszystkich zebraniach, w wyniku dyskusji, domagano się rozwiązania Sejmu, rządu opartego na zasadzie demokratycznej i parlamentarnej, któryby się cieszył zaufaniem mas ludowych, zniesienia opłat szkolnych i szybkiego przeprowadzenia reformy rolnej, przy wywłaszczeniu większych obszarów bez odszkodowania.

Dalsze zebrania w przygotowaniu.

Zarząd pow. S. L. w Pilźnie.

Z ruchu ludowego w Ropczyckiem

We wsi Borek Wielki odbyło się duże zebranie ludowców ze wsi: *Borek Wielki, Ocieka, Kamionka, Zdziary, Borek Mały, Ruda, Boreczek, Czarna i Pustków.* Dłuższy referat wygłosił prezes pow. zarządu *Franciszek Stachnik*, omawiając dzisiejszą sytuację polityczną w państwie. Następnie przystąpiono do wyboru władz w poszczególnych kołach. Około sto osób wykupiło legitymacje członkowskie. Chłopi z powiatu ropczyckiego ochoczo garną się pod sztandar Stronnictwa Ludowego.

Sekretarz Zjazdu.

*

Glinik, pow. Ropczyce. Dnia 8 b. m. przybył do naszej wsi *prezes Zarządu pow. Stachnik*, celem zreorganizowania miejscowych Kół Ludowych. W zebraniu wzięli udział także chłopi z *Wielopola, Nawsia, Brzezin, Malej, Konic i Łopuchowej.* Licznie zebrani chłopi w skupieniu wysłuchali dwugodzinnego przemówienia p. Stachnika, który omówił dzisiejsze położenie polityczne i gospodarcze Polski. W dyskusji przemawiali p. *Ziebrowski* i p. *Depowski.* Uchwalono między innemi rezolucję, domagającą się amnestji dla prezesa Wincentego Witosa. Po zreorganizowaniu Kół zebranie zamknięto. Zapał do pracy duży, szybko rośniemy w siłę, szeregi rosną gwałtownie

Zgromadzenia w Dąbrowskiem

Dnia 10 marca br. odbyło się publiczne zgromadzenie w *Dąbrowie*, na którem przemawiali *b. poseł Krzciuk i p. Klimczak* ze Słupca. Uchwalono rezolucje w sprawie amnestji dla b. więźniów brzeskich, zmiany ustawy samorządowej i konstytucji itd.

Dnia 6 bm. odbył się w Dąbrowie zwyczajny Zjazd powiatowy S. L., pod przewodnictwem *Henryka Krzciuka*, na którym dokonano wyboru Zarządu powiatowego, komisji rewizyjnej i sądu partyjnego. Skład Zarządu pozostał prawie bez zmiany. Obrady poświęcone wyłącznie sprawom organizacyjnym, przeciągnęły się do godz. 4 popołudniu.

Sekretarz.

Z Bocheńskiego

W naszej wiosce **Chronowie**, pow. Bochnia ruch ludowy stale rośnie. W jesieni obchodziliśmy wspaniałą uroczystość poświęcenia własnego sztandaru ludowego, zaś tego roku w styczniu przyjęliśmy do koła 115 nowych członków, wybraliśmy zarząd w składzie następującym: prezes — Wł. Olszański, wiceprezes — Leon Frankowicz, II wiceprezes — Piotr Ferenc, skarbnik — Józef Klupa i sekretarz — Aleksander Pawlik. Na urządzanym w Krakowie kursie politycznym mieliśmy swojego przedstawiciela. Ale my ludowcy w Chronowie zdobywamy nietylko uświadomienie polityczne, bo i w sprawach gospodarczych pomagamy sobie wzajemnie i tak sprowadzamy wspólnie sztuczne nawozy, węgiel, otręby, płótna itd. Wzywamy wszystkich ludowców do silnej organizacji ludowej.

Sekretarz, Aleksander Pawlik

Z Wadowickiego

We wsi **Budzów** odbyło się zebranie koła Str. Lud. w mieszkaniu **Mirochy Józefa**. Na zebranie przybyło 200 osób. **Franciszek Prymula** zdał sprawozdanie z kursu politycznego w Krakowie, omówił sprawy organizacyjne koła, następnie **Salapa Antoni** referował sprawy oświatowe, dalej **Kocanda Roman** tłumaczył ojcom ludowcom, aby swoje dzieci zachęcali do wstępowania do Kół Mł. Wiejskiej „Znicz“. Zebrani omawiali także potrzebę wciągnięcia do ruchu ludowego kobiet wiejskich i na następne zebranie zobowiązali się przyjść z żonami.

Zarząd koła

Z Grybowskiego

W ub. miesiącu koło Str. Lud w **Sędziszowej** urządziło dwa wielkie dyskusyjne zebrania, na których referowali: p. **Gajczewski St.** z Borowej i p. **Kowalski** z Bruśnika. W dyskusji zabierali głos: p. **Witkowski, Gut, Tajak** i inni. Wybrano nowy zarząd: Prezes Witkowski, wiceprezes — Połeć J. II prezes — Zieleński J., sekretarz — Bogusz Jan, skarbnik — Dziubaczka Fr.

Witkowski Wawrzyniec

Z pow. Horodenka

W dniu 2 lutego br. odbyło się zebranie organizacyjne koła ludowego w kolonji **Netrebówka**, gmina Obertyn, powiat Horodenka. Na zebranie przybył prezes Zarządu Pow. S. L. z pow. Stanisławów, p. **Ignacy Wierzbiński**, który przedstawił program i cele Stronnictwa Ludowego i zachęcił do założenia koła. Wpisało się kilkunastu członków. Wybrano zarząd koła, do którego weszli: prezes — Walenty Chamot, sekretarz — Antoni Jaśnikowski, skarbnik — Michał Bruś, do komisji rewizyjnej weszli: Stanisław Pcołowski i Władysław Szapert. Mamy nadzieję, że ruch ludowy i w naszym powiecie wkrótce rozwinie się na większą miarę, bo zapał do pracy jest duży.

Wojciech Chamot

Z ruchu S. L. na Śląsku

Zjazd pow. S. L. w Cieszynie.

Zjazd powiatowy delegatów S. L. w Cieszynie odbył się w dniu 29 lutego w hotelu „pod Wołem“. Zebrała się pełna sala delegatów, przybyli również reprezentanci pow.atu bielskiego. Zagaił zjazd prezes Błaszczyk, stwierdzając iż przepisana statutem liczba członków i kół wykupiła legitymacje i wskutek tego zjazd, ogłoszony w sposób przepisowy, jest prawomocny. Następnie odczytano protokół z ostatniego zjazdu i sprawozdanie organizacyjne i kasowe za rok ubiegły. Z kolei przystąpiono do wyboru prezesa oraz członków Zarządu Powiatowego. Prezesem jednogłośnie wybrano dotychczasowego prezesa **Jana Błaszczyka**. Po dokonanych wyborach referat wygłosił p. Błaszczyk, apelując do zebranych delegatów, by wieś śląską zorganizowali należycie. Następnie p. Bobek przedstawił zebranym na tle obecnej sytuacji nowy progam Stronnictwa Ludowego. Referatów zebrani wysłuchali z natężoną uwagą.

W dyskusji która się następnie wywiązała, zaobserwować można, że budzący się na ziemiach polskich nowy duch ogarnął także chłopów śląskich. Widać wyraźnie, że wieś śląska się budzi. W ożywionej dyskusji wyłonił się projekt urządzenia kursu polityczno-społecznego w Cieszynie. Na miejscu wybrano Komitet organizacyjny kursu i ustalono terminy.

Wśród podniosłej atmosfery uchwalono rezolucje poniższe i zjazd zakończono okrzykiem na cześć prezesa.

Zebrani na zjeździe S. L. w Cieszynie delegaci uchwalają:

1. Zebrani na zjeździe delegaci wyrażają przekonanie, że Polska może stać się potęgą tylko wtedy, gdy narodowi dane będzie prawo stanowienia o państwie na zasadzie równości prawa wszystkich obywateli w myśl zasad programu Stronnictwa Ludowego.

2. Zjazd wyraża przekonanie, że polityka **zagraniczna ministra Becka nie odpowiada opinji większości narodu.** Zjazd domaga się oparcia polityki zagranicznej na podstawie zabezpieczającej pokój europejski w oparciu o naturalne dla Polski sojusze i siły skonsolidowanego narodu.

3. Zebrani opowiadają się za zmniejszeniem aparatu państwowego i zlikwidowaniem etatyzmu w gospodarce państwowej.

4. Opowiadając się za **planową gospodarką**, zebrani sądzą, że państwo powinno się ograniczyć do roli ogólnego bardzo kontrolera życia gospodarczego, przy jaknajmniejszej bezpośredniej interwencji.

5. Zjazd domaga się przywrócenia **niezależności samorządom terytorjalnym i gospodarczym.**

6. Zjazd wyraża przekonanie że usuwanie wójtów prawnie wybranych, bez dostatecznych powodów, jak z Ustronia i narzucanie gminom komisarzy, jak w Wiśle, nie jest zgodne z duchem obowiązującej na Śląsku Cieszyńskim ustawy gminnej.

7. **Zjazd protestuje przeciwko przedłużaniu kadencji rad gminnych w Cieszyńskiem.**

8. Zjazd domaga się rozwiązania karteli i zorganizowania powszechnych związków zawodowych jako samorządu gospodarczego.

Zjazd wyraża przekonanie, że **dalsza polityka deflacyjna i niechętna w stosunku do spółdzielni polityka kredytowa** prowadzi spółdzielność rolniczą kredytową nad brzeg przepaści. Dlatego zjazd wyraża przekonanie, że jest czas najwyższy, by skreślono część długów, odpowiadającą spadkowi plonów rolnych i nieruchomości i by w ten sposób oddłużono zarówno gospodarstwa prywatne, jak narażone na niewypłacalność spółdzielczość rolniczą.

9. Zjazd domaga się szeroko zakrojonych robót publicznych.

*

Wisła-Malinka. Dnia 1 marca b. r. odbyło się w lokalu p. Więcka zebranie S. L., na którem referował sekr. Kaleta.

W dyskusji zabierało głos szereg obywateli, którzy skarżyli się na nierówne postępowanie służby lasów państwowych w stosunku do obywateli. W końcu wybrano zarząd koła miejscowego S L. poczem wszyscy członkowie złożyli składki na rok 1936.

Puńców. W piątek 28 lutego b. r. odbyło się zebranie S. L. Przewodniczył p. Boruta, wójt miejscowy, referat sekr. Kaleta. Następnie przeprowadzono wybory zarządu koła S. L.

Uwaga Krakowskie!

Zarząd Powiatowy S. L. w Krakowie zwołuje *na dzień 29 marca br. (niedziela)* doroczny, statutowy *Zjazd Powiatowy*, celem wyboru nowych władz. Zjazd odbędzie się o godz. 10-tej przed południem, *w sali Domu Ludowego „Wisła“, ul. Radziwiłłowska 23.* Udział w Zjeździe powinny wziąć *prezydja wszystkich Kół Ludowych w powiecie i delegaci od Kół po 1 na 10 członków* (z legitymacjami). Pozatem zwyczajni członkowie w charakterze gości. Prosimy o liczne przybycie.

Za Zarząd:
sekretarz — *Mgr. St. Mierzwa.*
prezes — *Piotr Wyroba.*

Sekretarjaty S. L.

Pow. Częstochowa: Sekretarjat Powiatowy S. L. mieści się w Częstochowie, przy II Aleji nr. 22. Jednocześnie ostrzega Sekretarjat Powiatowy wszystkich ludowców pow. częstochowskiego przed p. p. Sukiennikiem i Graczykiem, którzy nie mają nic wspólnego ze Stronnictwem Ludowem, a przez nieprawdziwe wiadomości starają się ludziom zmylić drogę do Sekretarjatu Powiatowego.

Zawieszenie w prawach członkowskich

Zarząd Okręgowy S. L. w Krakowie, na posiedzeniu w dniu 4 marca br. postanowił zgodnie z wnioskiem Zarządu Powiatowego S. L. w Nowym Sączu zawiesić w prawach członka p. *Wojciecha Maciuszka* i p. *Józefa Maciuszka* z Rogów, spowodu łamania karności partyjnej ze złej woli, oraz działanie na szkodę stronnictwa.

Komunikat

Doroczne Walne Zgromadzenie Członków Chrześcijańskiego Frontu Gospodarczego w Polsce z siedzibą w Krakowie, odbędzie się we wtorek, dnia 24 marca br. o godz. 19 w sali własnej, przy ul. Gołębiej 6, II p.

W razie braku przewidzianego statutem kompletu odbędzie się następne Walne Zgromadzenie o godz. 19.30 tegoż samego dnia bez względu na ilość obecnych członków.

Co życie niesie?

Krwawy wiec piekarzy w Łodzi

Policja, ranni, aresztowani

W dniu 15 b. m. w godzinach przedpołudniowych w lokalu partji „Bund“ w Łodzi, przy ul. Ogrodowej 9, odbywał się wiec pracowników piekarskich, mający na celu omówienie ważnych i aktualnych zagadnień zawodowych. Wiec odbywał się w zupełnym spokoju, gdy nagle kilku skrajnych lewicowców poczęło **nawoływać** do solidaryzowania się ze **strajkującymi** kotoniarzami i robotnikami, zatrudnionemi na okrągłych maszynach, przez zorganizowanie ogólnego strajku.

Dzięki taktowi komitetu wiecowego, zajścia **natychmiast zostały zlikwidowane** a osoby, które je wywołały zostały **usunięte z sali.** Wiec w dalszym ciągu odbywał się w zupełnym spokoju.

Jak się jednak okazało, usunięte osoby zgromadziły się **na podwórzu** domu przy ul. Ogrodowej 9, a gdy o godzinie 12 w południe zebrani opuścili lokal, skrajni lewicowcy **natarli** na nich i rozpoczęła się **gwałtowna bójka,** która zakończyła się **interwencją policji.**

Kilka osób odniosło rany, ale celem uniknięcia przykrości i, nie chcąc, aby zajścia odbiły się głośniejszem echem, udało się **do prywatnych lekarzy,** którzy udzielili im doraźnej pomocy.

Jeden z poszkodowanych, bardziej poturbowany od innych, ze względu na to, że obficie broczył krwią, został przez kolegów zaprowadzony do apteki Koprowskiego, przy ul. Nowomiejskiej 15. Ponieważ stan jego był poważny, wezwane zostało pogotowie Czerwonego Krzyża, którego dyżurny lekarz stwierdził dwie głębokie rany tłuczone czoła i głowy, zadane jakiemś tępem narzędziem. Po udzieleniu mu doraźnej pomocy, pozostawiono go na miejscu. Koledzy, poszkodowanego, dorożką przewieźli go do domu. Okazał się nim 32-letni **Abraham Łęczycki,** z zawodu piekarz.

W związku z zajściami policja przytrzymała szereg osób. Dochodzenie w toku.

Napad rabunkowy w Pleśnej

W nocy z 11 na 12 bm. w Pleśnej pod Tarnowem dokonano napadu rabunkowego. Trzej nieznani sprawcy strzelając z rewolwerów wdarli się do domu włościanina Polka i steroryzowawszy 71-letniego gospodarza, zrabowali kilkaset złotych. Napastnicy dali wiele strzałów rewolwerowych, jednak nikt z domowników nie odniósł ran. Policja jest już na tropie bandytów.

Pożar w miasteczku

W Kosowie Poleskim wybuchł groźny pożar, *który strawił 29 domów mieszkalnych i 44 budynki gospodarskie.* Straty przekraczają 100 tys zł. Pożar powstał prawdopodobnie od iskry z komina miejscowego tartaku.

Katastrofa kolejowa w Kielcach

W ub. niedzielę na stacji kolejowej **w Kielcach,** manewrujący parowóz najechał na pociąg osobowy, skutkiem czego **jeden z wagonów trzeciej klasy został rozbity.** Uszkodzona została również **tylna część parowozu.** Spośród pasażerów **jedna osoba doznała lekkich obrażeń.** Katastrofę spowodował maszynista, manewrujący parowozem.

Wypadek lotniczy

Wskutek silnej burzy śnieżnej **spadł w górach Karyntji samolot, lecący z Wiednia do Rzymu.** 1 z podróżnych, obywatel włoski jest ranny. Ponieważ radjoaparat samolotu nie był **uszkodzony,** udało się zawiadomić o wypadku najbliższe lotnisko, **skąd wysłano ekspedycję ratunkową.**

Huragan

Huragan, który nawiedził obszary, położone na południowy zachód od Buenos Aires, spowodował wielkie spustoszenie. *Najbardziej ucierpiało miasto Chillar w którem 9 osób utraciło życie, a 50 jest rannych.* Prawie wszystkie zabudowania zostały uszkodzone, a kilka jest całkowicie zniszczonych.

Dział gospodarczy

Trzeba poprzeć wywóz rolniczy

Wprowadzona ostatnio w życie generalna obniżka taryf przewozowych na kolejach polskich **uwzględniła niemal wyłącznie potrzeby życia gospodarczego w obrocie wewnętrznym.** W jednym jedynym wypadku tylko uwzględniono potrzeby eksporterów artykułów rolniczych: przy eksporcie zbóż i przetworów przez porty. Celem, jaki przyświecał Ministerstwu Komunikacji przy przeprowadzaniu reformy taryf przewozowych było **ożywienie obrotów wewnętrznych i zbliżenie odległych rejonów kresowych do centrum kraju.** Nie ulega wątpliwości, że rolnictwo odczuje pewną ulgę, z drugiej jednak strony zaznaczyć należy, że obniżenie taryf przewozowych dla obrotu wewnętrznego z zupełnem niemal pominięciem taryf eksportowych naruszyło dotychczasową równowagę między temi obiema taryfami.

W dotychczasowej taryfie towarowej istniała przy przewozie szeregu artykułów pewna preferencja na rzecz eksportu, zwłaszcza przy eksporcie przez porty, co miało cel podwójny: **ułatwienie eksportu tańszą drogą morską i rozbudowę Gdyni.** W obecnej natomiast taryfie **eksport artykułów rolniczych został wyraźnie pokrzywdzony.**

Tymczasem Polska, jako kraj dziś jeszcze w 70 proc. rolniczy, posiada z natury rzeczy pewne nadwyżki produkcji rolnej, które winny być usunięte z rynku wewnętrznego dla uniknięcia spadku cen i tak już katastrofalnie niskich. To jedno. Jest jednak wiele innych czynników, przemawiających za koniecznością utrzymania polskiego eksportu artykułów rolnych na rynki zagraniczne. **Mamy już przecież artykuły, które zdobyły sobie dobrą markę zagranicą.** Cenione są polskie szynki w Stanach Zjednoczonych A. P., masło i jaja w Niemczech, ziemniaki we Francji itd. Polskie wędliny znane są dobrze zarówno w Czechosłowacji, jak i w Austrji. Jeśli eksportu tych artykułów nie otoczymy należytą opieką, zdarzyć się może, że **zdobytych już rynków nie zdołamy utrzymać.** A przecież są to artykuły, pochodzące z naszej produkcji nie ściśle rolniczej, ale hodowlanej. Zaś hodowlą np. nierogacizny zajmuje się 80 proc. naszej ludności. Więc **eksport tych artykułów podtrzymuje przedewszystkiem drobne gospodarstwa polskie,** walczące i tak z wielkiemi trudnościami gospodarczemi. Zatrzymanie eksportu tych artykułów i pozostawienie ich na rynku wewnętrznym spowoduje dalszą zniżkę cen.

Niezależnie jednak od tych względów odgrywać winien pewną rolę i **cel ogólny;** utrzymanie czynnego bilansu handlowego Polski, co przy stale deficytowym bilansie płatniczym jest czynnikiem nader ważkim.

Eksport nasz musi zwalczać ograniczenia importowe, kontyngentowe, reglamentacje dewiz itd. Jeśli do tego dodamy trudności we własnym kraju, to otrzymamy pełny obraz tego naprawdę wielkiego zmagania się polskiego eksportu z trudnościami wszelakiej natury. A cóż jest bardziej naturalne, jak nie korzystanie ze specjalnych ulg taryfowych na własnych kolejach, aby zmniejszyć te trudności? Ponieważ koszty przewozu w kalkulacji handlowej przy eksporcie odgrywają zasadniczą rolę i decydują o rentowności danej tranzakcji eksportowej, **wszystko przemawia za koniecznością ułatwienia eksportowi polskiemu walki konkurencyjnej na rynkach zagranicznych i odpowiedniego obniżenia stawek przewozowych.**

Tymczasem nowa taryfa przewozowa nie uwzględnia tych wszystkich potrzeb naszego życia gospodarczego. Co więcej, z ulg taryfowych nie korzystają **ani przesyłki drobnicowe, w których idą zagranicę polskie wędliny i tłuszcze, ani nawet przesyłki pionierskie, artykuły, które dopiero mają zdobyć rynki zagraniczne dla dalszego masowego eksportu.** Z jednej strony zatem zachęca się do eksportu pionierskiego, z drugiej strony zaś nie stwarza **się temu eksportowi odrazu warunków możliwej konkurencji i powodzenia.**

R. N.

Produkcja rolnicza musi być wielostronna

W dniach 5 i 6 marca odbył się w Warszawie szósty ogólnopolski zjazd fachowo-rolniczy, zorganizowany przez Związek Rolników i Leśników z wyższem wykształceniem, gromadząc, jak zwykle, wielką liczbę uczestników z całej Polski, **bo przeszło 500 osób.**

Zjazd otworzył prezes Związku, p. St. Leśniowski, który charakteryzował położenie rolnictwa, wciąż się pogarszające i poinformował o pracach Związku Rolników w oddziałach i sekcjach fachowych Związku.

Zjazd poświęcony był specjalnie sprawom **produkcji zwierzęcej,** na którą program rolniczy rządu kładzie obecnie **większy nacisk.** Referaty wygłosili: o ekonomicznych możliwościach rozwoju produkcji zwierzęcej — rektor Uniwersytetu St. Batorego w Wilnie — prof. **Staniewicz,** o stosunku produkcji roślinnej i zwierzęcej mówili dwaj referenci pp.: **Z. Ihnatowicz** i inż. **Kloczowski,** przyczem pierwszy referował to zagadnienie z punktu widzenia całokształtu gospodarki narodowej, drugi zaś — pojedyńczego warsztatu. Referenci przypomnieli, że jeszcze przed sześciu laty, I-szy zjazd fachowo-rolniczy, jako nieodzowną konieczność uznał **przestrzeganie zasady wielostronności produkcji w rolnictwie, przyczem produkcja tak roślinna, jak i zwierzęca, musi być utrzymywana na wysokim poziomie, aby w razie potrzeby mogła się jaknajszybciej rozwinąć do wymaganych rozmiarów.** Wymaga tego również wzgląd na obronę kraju, niedoceniany w zakresie zagadnień surowców włókienniczych tak roślinnych (lnu), jak i zwierzęcych (wełna). Podkreślono przytem, że **równowaga w produkcji roślinnej i zwierzęcej nie jest jeszcze w stanie poprawić ciężkiego położenia rolnictwa i nie może oddziałać na ożywienie życia gospodarczego bez udzielenia koniecznej pomocy w zwalczaniu rozwielmożnionego pośrednictwa żydowskiego, przez poparcie inicjatywy indywidualnej i zbiorowej chrześcijan w handlu i przemyśle.**

O naukowych podstawach hodowli zwierząt mówił prof. **R. Prawocheński** z Krakowa, o organizacji pracy nad podniesieniem tego działu produkcji — nacz. Min. Rolnictwa inż. **E. Baird,** a o metodach pracy wśród drobnej własności insp. inż. **M. Kwasieborski** z Lublina.

Poszczególne fragmenty tych ważnych zagadnień oświetlili: b. dyr. dep. chowu koni Min. Rol. p. inż. **J. Grabowski** — chów koni, inż. **W. Dusoge** — chów trzody chlewnej, prof. **J. Rostafiński** — chów owiec, dr. **M. Pęski** — opieka weterynaryjna.

Mówcy podkreślili konieczność większej opieki nad chowem koni, energicznego rozszerzania chowu owiec i podniesienia jego poziomu i wypowiedzieli się za wprowadzeniem cła **na wszelką wełnę zagraniczną,** dalej za zniesieniem uboju rytualnego i utrzymaniem Targów Wełny w Poznaniu.

Obrady, trwające z małemi przerwami do późnego wieczora, zostały zamknięte dnia 6 marca około godz. 10 wiecz. krótkiem przemówieniem wiceprezesa Związku p. W. Ciechomskiego. Wnioski, wynikające z referatów, oraz zgłoszone w czasie zjazdu, zostały zwyczajem lat poprzednich przekazane prezydjum. Po opracowaniu ich zostaną umieszczone w Pamiętniku Zjazdu, który zostanie wydany w kwietniu br.

Wywóz węgla w lutym spadł o 27 proc.

Według danych tyg. „Polska Gospodarcza", eksport węgla kamiennego w lutym — przy tej samej liczbie dni roboczych (25) co w styczniu — zmalał o 224 tys. ton (27,09 proc.) i wynosił 603 tys. ton, pozostając jednocześnie na poziomie niższym o 41 tys. ton (6,37 proc.) od wywozu w lutym r. ub.

Spadek wywozu do Austrji należy przypisać dalszemu ograniczeniu importu wobec nagromadzenia w tym kraju poważnych zapasów paliwa w okresie jesiennym. Wywóz na rynki skandynawskie wykazał spadek do wszystkich rynków z wyjątkiem Norwegji. Na rynki bałtyckie nie wywożono. Spadek wywozu na rynki zachodnio-europejskie dotyczył głównie **Francji** w pozycji węgla bunkrowego. Zmniejszenie wywozu na rynki południowo-europejskie pozostaje w związku ze spadkiem eksportu do Włoch oraz Grecji. **Eksport do Włoch odbywa się nadal wyłącznie w ramach układów kompensacyjnych.** Wywóz na rynki pozaeuropejskie kształtował się naogół dość niepomyślnie. **Wzrósł wywóz tylko do Argentyny.**

Przeładunek węgla w portach polskich spadł w porównaniu ze styczniem. W Gdyni przeładowano 406 tys. ton (o 142 tys. ton mniej, niż w styczniu), w **Gdańsku zaś 142** tys. ton (spadek o 71 tys. ton),

Wzrost żeglugi polskiej w r. 1935

Działalność polskich towarzystw żeglugowych w 1935 r. przedstawia się następująco:

Żegluga Polska S. A. przewiozła ogółem 614.228 ton towarów, wobec 381.908 w roku 1934. W eksporcie linje regularne Żeglugi Polskiej przewiozły 123.341 ton (83.126 w roku 1934), w imporcie zaś 93.347 (93.538) i w tranzycie 4.752 ton (10.907).

Polsko-Brytyjskie Tow. Okrętowe przewiozło w r. ub. ogółem 91.268 ton towarów (89.925 w roku 1934), z czego na eksport przypada 61.802 ton.

Polsko - Transatlantyckie Tow. Okrętowe przewiozło w roku sprawozdawczym ogółem 7.655 pasażerów (7.517 w r. 1934), w tem do Ameryka 4.269 (4.463), z Ameryki zaś 3.386 (3.154). Ładunków przewieziono ogółem 10.503 ton (13.523), z czego do Ameryki 10.718. Statki przewiozły w roku sprawozdawczym o 25 proc. więcej poczty, niż w r. 1934. Przez Atlantyk statki Towarzystwa odbyły po 14 podróży w każdą stronę, podobnie jak i w poprzednim roku.

Na linji polsko-palestyńskiej przewieziono ogółem 27.909 pasażerów (20.728 w r. 1934), w tem w kierunku południowym 22.632 (15.359). Na linji tej statki przewiozły ogółem 13.624 ton (6.590). Na linji polsko-palestyńskiej statki towarzystwa odbyły 29 podróży wobec 24 w r. 1934

W roku sprawozdawczym urządzonych zostało **11 wycieczek morskich,** w których wzięło udział **6.133 osób,** podczas gdy w r. 1934 4.890 osób.

Polsko-Skandynawskie Tow. Transportowe (Polskarob) przewiozło w r. ub. 457.367 ton węgla (471.816 w r. 1934), z czego na węgiel eksportowy przypada 446.944 tony. Statki towarzystwa w roku sprawozdawczym odbyły 164 podróże.

Kronika gospodarcza

SZYBKA MOTORYZACJA NIEMIEC. W styczniu sprzedano w Niemczech 12.285 wozów, czyli o 3 tys. więcej niż w styczniu 1935.

ŚWIATOWY WYWÓZ MASŁA. Według obliczeń Międzynarodowego Instytutu Rolniczego w Rzymie, światowy eksport masła w r. ub. wzrósł o 4.315 ton do 585.324 ton. Na pierwszem miejscu wśród krajów wywożących masło znajdowała się **Nowa Zelandja (141.703 t.),** na drugiem — **Danja (138.300),** na trzeciem **Australja. Polska** zajęła 13-te miejsce wśród krajów eksportujących masło. Jakkolwiek w ogólnym eksporcie światowym wywóz masła z Polski nie odgrywa poważniejszej roli, to jednak w ostatnim roku wykazał on wzrost, mianowicie z **4 437 ton w r. 1934 do 5.635 ton w r. 1935.**

FABRYKA CEMENTU „WIEK" w Ogrodzieńcu, przewidując bliskie rozpoczęcie sezonu budowlanego, przystępuje do rozpoczęcia produkcji. Narazie przyjęto do pracy 200 robotników.

FABRYKA KONSERW W ŚRODZIE. W tych dniach uruchomiona została w Środzie nowa placówka eksportowa na miejsce dawnej bekoniarni, przeniesionej do Nakła. Nowe przedsiębiorstwo zajmować się będzie wytwarzaniem konserw mięsnych na eksport.

W ZAKŁADACH P. P. G. w Grudziądzu z dniem 15 marca zostanie uruchomiony dział opon rowerowych. Dzięki temu prawdopodobnie **przeszło 100 robotników znajdzie zatrudnienie w fabryce.**

Pertraktacje w sprawie rozszerzenia zakresu fabrykacji P. P. G. są nadal prowadzone.

CENY RYB NA WYBRZEŻU. W ub. tygodniu na wybrzeżu polskiem płacono rybakom za 1 kg. szprotów od 6 do 4 groszy, śledzików 14 groszy, dorszy 20 gr., łososi od zł. 4,40 do 5,60. Wyjazdy naszych rybaków na wody bornholmskie z nastaniem dogodnych warunków zostały wznowione. Dnia 3-go marca przybył kuter, przywożąc z tych połowów 3.000 kg dorszy i 400 kg. flądér. Dnia 10 marca wróciły z połowów pod Bornholmem dwa kutry.

NIE FUNT, LECZ KILOGRAM. 1 kwietnia wchodzi w Niemczech w życie ustawa, znosząca funt jako jednostkę wagi. Nowa ustawa niemiecka ma na celu ujednostajnienie miar i wag oraz usunięcie pomyłek, jakie wywoływało porównanie funta niemieckiego z funtem angielskim.

ZAROBKI FLOTY ANGIELSKIEJ. W latach 1924—1935 flota angielska zainkasowała tytułem frachtów zagranicą 1.249 miljonów funtów szterlingów. Roczne zarobki floty stale spadały, począwszy od r. 1924 z 140 miljonów funtów do 105 miljonów funtów w r. 1930 i do 75 miljonów funtów w r. 1935. Widać z tych cyfr, jak bardzo może zwiększyć majątek narodowy własna flota.

NOTOWANIA GIEŁDOWE

URZĘDOWA CEDUŁA
GIEŁDY ZBOŻOWEJ I TOWAROWEJ W KATOWICACH
z dnia 16 marca 1936 r.

Ceny rozumieją się za 100 kg w złotych parytet wagon Katowice, w handlu hurtowym w ładunkach wagonowych

Nazwa towaru:	Kursy ustalone na podstawie: Cen tranzakc. od	do	Cen orjentac. od	do
Żyto	14.50	15.—	14.50	15.—
Pszenica jednolita	20.80	21.25	20.75	21.25
Pszenica zbierana	—	—	19.75	20.25
Owies jednolity	—	—	17.—	17.75
Owies zbierany	16,10	—	16.—	16.75
Jęczmień na kaszę	—	—	16.—	16.75
Jęczmień pastewny	—	—	14.50	15.—
Fasola biała	23.50	—	23.—	23.—
Fasola krasa	—	—	22.—	23.—
Łubin żółty	—	—	14.75	15.50
Łubin niebieski	—	—	11.—	12.—
Groch Victoria	—	—	31.—	33.—
Groch polny	—	—	21.50	22.50
Mąka ziemniaczana superior	—	—	32.—	33.—
Mak	—	—	68.—	71.—
Kukurydza	15.—	—	15.—	16.—
Hreczka	—	—	15.50	16.—
Mąka pszenna g. I. 0-20%	33.50	—	33.—	33.50
Mąka pszenna g. IA 0-45%	—	—	31.75	32.25
Mąka pszenna g. IB 0-55%	—	—	30.75	31.25
Mąka pszenna g. IC 0-60%	30.—	—	29.75	30.75
Mąka pszenna g. ID 0-65%	29.25	29,50	29.—	30.—
Mąka pszenna g. IID 45-65%	—	—	20.50	21.—
Mąka żytn. wyciąg. 0-30%	21.75	—	21.75	22.25
Mąka żytnia g. I 0-50%	21.25	—	21.—	21.50
Mąka żytnia g. I 0-65%	20.75	—	20.50	21.—
Mąka żytnia g. II 50-65%	—	—	16.50	17.—
Mąka żytnia poślednia ponad 65%	—	—	15.50	16.50
Mąka żytnia razowa 0-95%	—	—	19,25	19.75
Otręby pszenne grube, przem. stand.	—	—	12.25	12.75
Otręby pszenne średnie	11,75	—	11.75	12.25
Otręby pszenne miałkie	—	—	11.25	11.75
Otręby żytnie	10.50	10.75	10.50	11.—
Kuchy lniane	—	—	17.50	18.—
Kuchy rzepakowe	—	—	13.75	14.75
Kuchy słonecznikowe 34-44%	—	—	18.—	19.—
Śrut słonecznikowy 34-36%	—	—	15.2	16.25
Śrut sojowy	—	—	23.50	24.50
Śrut z pestek palmowych 19-21% w tem 1% tłuszczu	—	—	14.50	15.50
Słoma prasowana	—	—	3.75	4.25
Siano łąkowe	—	—	8.—	9.—
Siano koniczyna	—	—	9.—	9.50
Nasiona:				
Koniczyna czerw. bez kanian.	—	—	170.—	185.—
Koniczyna biała bez kanianki	—	—	110.—	140.—
Koniczyna szwedzka bez kan.	—	—	230.—	270.—
Koniczyna żółta bez kanianki	—	—	85.—	90.—
Rajgras angielski	—	—	80.—	90.—
Tymotka	—	—	55.—	65.—
Seradela	—	—	23.—	26.—
Wyka	—	—	24.50	25.50
Peluszka	—	—	26.50	27.50
Buraki eckendorfskie żółte	—	—	65.—	75.—
Buraki eckendorfskie czerwone	—	—	75.—	80.—

Poradnik prawny

Egzamin na czeladnika

W „Dzienniku Ustaw" nr. 18 z dnia 9 marca ukazało się rozporządzenie ministra Przemysłu i Handlu o zmianie przepisów, dotyczących egzaminu na czeladnika. Rozporządzenie przewiduje, że każda komisja egzaminacyjna składa się z przewodniczącego i przynajmniej trzech członków. Regulamin egzaminacyjny powinien zawierać przepis o posiadaniu przez kandydata elementarnych umiejętności czytania i pisania po polsku oraz rachowania i rysowania w granicach potrzebnych danego zawodu. Szczegółowa instrukcja, wydana przez władzę szkolną, określać będzie skalę wymagań powyższych umiejętności.

Podanie o dopuszczenie do egzaminu wnosi terminator do Izby Rzemieślniczej, do którego dołącza świadectwo ukończenia nauki rzemiosła, oraz zaświadczenie właściwej władzy szkolnej, stwierdzające, że w miejscowości, w której terminator odbywał naukę rzemiosła, nie było w tym czasie publicznej szkoły dokształcającej zawodowej, bądź też spowodu braku miejsca nie mógł uczęszczać do takiej szkoły.

Postanowienia tego rozporządzenia odnoszą się do terminatorów, którzy nie mogą okazać świadectwa szkolnego z ukończenia nauki w publicznej szkole dokształcającej zawodowej.

Wystawa gospodarcza

W końcu sierpnia w Warszawie zostanie otwarta wystawa gospodarcza. Wystawa ta objąć ma najpoważniejsze gałęzie przemysłu metalowego, elektrotechnicznego i radjowego. Protektorat nad wystawą objął Prezydent Rzeczypospolitej.

Przewlekły pożar

24 godziny trwał pożar w fabryce papy i papieru sukcesorów Łąckich przy ul. Belwederskiej 29 w Warszawie.

Ogień wybuchł w parterowym budynku murowanym, w którym przechowywane były szmaty, przeznaczone na wyrób papieru w ilości 7 wagonów. **Olbrzymia ta masa szmat zaczęła się palić, powstały wielkie kłęby żrącego dymu, które zasłoniły zabudowania fabryczne.** Bez przerwy pracował tam jeden oddział straży, zmieniany co kilka godzin przez inne oddziały. Dopiero po kilkunastu godzinach w nocy pożar ugaszono częściowo. Szmaty tlą się dalej.

Do gaszenia pożaru pozostawiono na miejscu oddział strażaków z motopompą. Strażacy pracowali w maskach.

Budynek składowy został częściowo spalony; straty są znaczne. ***Przyczyna pożaru dotąd nieustalona.***

Nie chcesz mieć przerw w wysyłce „Piasta" — wpłać prenumeratę na II kwartał do dnia 25. marca

Kronika Śląska

— **Z SEJMU ŚLĄSKIEGO.** W środę ubiegłą odbyło się plenarne posiedzenie Sejmu Śląskiego. Na posiedzeniu tem uchwalono projekt ustawy utworzeniu komisji oszczędnościowo-oddłużeniowej dla samorządu terytorjalnego na Śląsku, projekt ustawy o utworzeniu Biblioteki Śląskiej zmieniono regulamin Sejmu Śl. Projekt ustwy o Śląskim Funduszu Gosp. odesłano do Komisji.

— ŚLĄSKA RADA WOJEWÓDZKA na posiedzeniu w dniu 9 bm. uchwaliła projekt ustawy o nadzorze nad hodowlą bydła, nierogacizny i owiec, zatwierdziła szereg budżetów Wydziałów powiatowych i Drogowych, pozatem załatwiła kilka drobniejszych spraw.

— **NA DRUKARNIĘ POLSKI ZACHODNIEJ** dokonano w ub. sobotę zamachu bombowego. Mianowicie na schodach porzucono bombę, która eksplodowała, demolując klatkę schodową. Ofiar w ludziach nie było. W związku z zamachem tym aresztowano około 100 osób z rozwiązanego na G. Śląsku Stronnictwa Narodowego. W sprawie tej wyjechał prok. Tokarski do Warszawy.

— **KOLEJARZ PRZED SĄDEM.** Przed Sądem Okr. w Katowicach stanął kolejarz Mikołaj Drzymała, oskarżony o spowodowanie śmierci swego kolegi Włoczka z Katowic Oskarżony, jakoteż świadkowie zeznali, że odcinek powierzony Drzymale był zbyt przeciążony i do katastrofy nie byłoby doszło, gdyby dodano siłę pomocniczą. Drzymałę skazano na 10 miesięcy więzienia. Skazany słysząc wyrok doznał ataku nerwowego i zemdlał na sali.

— **W KATOWICACH** Rada Miejska zniosła ubój rytualny.

— **LIGA OBRONY POWIETRZNEJ I PRZECIWGAZOWEJ** zajmuje się przygotowaniem lotu prof. Picarda do stratosfery. Balon stratosferyczny ma być wykonany w Polsce, a lotu dokona prof. Picard z Beskidów.

Powiat Rybnik

— **SAMOBÓJSTWO 14-LETNIEGO CHŁOPCA.** Jan waczyna, 14-letni chłopiec z Jedłownika, wyszedł z domu w dniu 6. marca i po dwudniowej wędrówce powiesił się w lasku koło Wodzisława. Rodzice Swaczyny karali zbyt surowo chłopca i ten po jakiemś przewinieniu w obawie kary popełnił samobójstwo. Niestety u nas zbyt wielu jeszcze uważa kij za jedynego wychowawcę, co u wrażliwych natur dziecięcych prowadzi do tragedji.

— **EKSPERYMENTY PRZYPŁACILI ŻYCIEM.** Dwaj bracia Jojkowie z Ornontowic, zapaleni amatorzy radjowi, wpadli na pomysł, by prąd do aparatu doprowadzić z przewodów wysokiego napięcia. W tym celu przerzucili drut przez przewody. Skutek był momentalny, obaj bracia martwi runęli na ziemię porażeni prądem.

— **SKRADLI LINĘ TELEFONICZNĄ.** Alojzy Marol, A. Szewczyk i Kubica z Turzy skradli 3 słupy telefoniczne oraz przewody na linji Turza Olszenica. Złodzieji przekazano prokuratorowi.

— **KSIĄŻENICE.** Franciszka Mika, cierpiąca na rostrój nerwowy, w przystępie ataku rzuciła się do studni, ponosząc śmierć na miejscu.

Powiat Cieszyn

— **KISIELÓW.** W dniu 7 marca odbyło się tu zebranie ludowe przy licznym udziale obywateli miejscowych i gmin sąsiednich. Referaty o sytuacji wygłosili pp. Niemiec i Kaleta. Na zebraniu szereg obywateli zgłosiło przystąpienie do koła S. L.

— **GOLESZÓW.** W niedzielę 8. marca odbyło się u nas zebranie koła Stronnictwa Ludowego. Referowali pp. Niemiec oraz Kaleta. Po referacie odbyła się ożywiona dyskusja.

— **ZAMARSKI. Ten temu dał.** Mamy tu morowego wójta. Od niepamiętnych czasów mocno przylgnął do księżej sutanny, a gdy żywot Związku Śl. Katolików przecięła sanacyjna zaraza, Siedlok siadł na zdechłą szkapę N. CH. Z. P., tylko z tej czarnej „masztali". i na tej to rozrażonej kobyle przyjechał borok na zebranie Koła Stron. Ludowego. Widząc niesłychany zapał obecnych, zgłupiał. Zgłosił się do głosu, ale rychło mu brakło konceptu, chociaż na kurarz kropnął sobie gracko „szeroką" i zapił bombką. No, no, fojtku, bezmała już tego długo nie będzie. Już was niosą. Koło S. L. oczywiście założono i ruch jest, a będzie jeszcze większy. Adje, panie Siedlok!

— **DO CZŁONKÓW STRONNICTWA LUDOWEGO.** Donoszą nam, że policja w niektórych gminach spisuje członków Koła S. L., zwłaszcza przewódców. Prosimy o zawiadomienie nas o tem w każdym odnośnym wypadku. Nadmieniamy, że policja do tego w myśl ustwy niema prawa

Ekspozytura Sekretarjatu S. L. w Cieszynie.

— **DĘBIEC. Pożar.** W ub. tygodniu spaliła się tu stodoła Franciszka Powady. Szkoda wynosi około 3.000 zł. Jest to już w ciągu krótkiego czasu drugi pożar w gospodarstwie na Powad.

— **GODZISZÓW. Pożar.** W zabudowaniach Jaworka wybuchł w ub. tygodniu pożar, niszcząc doszczętnie szopę, stodołę i stajnię. Pożar powstał od niedopałka papierosa, rzuconego przez włóczęgę nocującego w szopie.

— **FRYSZTAT (Śląsk czeski).** Dwaj bezrobotni Szkorupa i Olejnik pokłócili się przy grze w karty i gdy wracali do domu, Szkorupa nożem kuchennym przeciął Olejnikowi tętnicę na szyji, a następnie odebrał mu wygraną w kwocie 30 Kcz.

— **KURS SPOŁECZNO-POLITYCZNY.** W dniach 9 do 11 marca odbył się w Cieszynie Kurs polityczno-społeczny dla działaczy ludowych. Udział wzięło w nim 30 uczestników, przeważnie prezesów Kół S. L. Wykładali pp. Stanisław Mikołajczyk, Eugenjusz Bielenin, Edward Kaleta. Paweł Bobek i Paweł Kaleta. Kursiści nocowali u gospodarzy bobreckich, Kajzara, Brudnioka i Boruty za co im niniejszem serdeczne składamy dzięki.

— **ZJAZD POWIATOWY W CHYBIU.** W niedzielę 8 marca odbył się nader liczny zjazd powiatowy S. L. na pow. Bielsko. Referowali pp. Błaszczyk, Kaleta, Tekla i Szuster. Sprawozdanie podamy później

— **Z TOWARZYSTWA OGRODNICZO-PSZCZELARSKIEGO W CIESZYNIE.** W myśl polecenia Śląskiej Izby Rolniczej w Katowicach, niższe organizacje ogrodniczo-pszczelnicze z powiatu Cieszyn-Bielsko, winny wnosić podania o cukier skażony przez tutejsze Towarzystwo Ogrodniczo-Pszczelnicze w Cieszynie Plac Sobieskiego 12. Towarzystwo podaje ze swej strony, że ostatni termin nadania podań z wykazami pszczelarzy w trzech egzemplarzach, jest do dnia 20 marca br. Na jeden rój można otrzymać 2 kg. 50 gr. za 1 kg gotówką przesłać razem z wykazami. Strony przyjmuje Towarzystwo tylko w soboty przed południem.

Konfiskata „Piasta" i „Śląskiej Gazety Ludowej"

Nr. 11 „Piasta" i „Śląskiej Gazety Ludowej" z dnia 15 marca br. został skonfiskowany za artykuły: — „Rewolucjoniści" z rozkazu, Ukrainiec wiceministrem.

Po konfiskacie wydaliśmy nakład drugi: **Abonenci nasi żalą się, że częstokroć nie otrzymują drugiego wydania po konfiskacie.**

Należy nam każdorazowo donosić. kto zabiera gazety, które przeszły przez cenzurę, byśmy mogli sprawę skierować do sądu.

UWAGA LUDOWCY W KROŚNIEŃSKIEM.

W dniu 22 marca we wsi Łączki Jagiellońskie w Domu Gminnym o godz. 14 i we wsi **Rogi**, w tym samym czasie odbędą się rejonowe konferencje Stronnictwa Ludowego z udziałem członków Zarządu Powiatowego Str. Lud.

Obecność ludowców i sympatyków z okolicznych wsi jest pożądana ze względu na ważność poruszanych spraw.

Równocześnie prosimy o jaknajliczniejsze przybycie na konferencję do Łączek Jagiellońskich i do ludowców z byłego powiatu strzyżowskiego.

Zarząd Pow. Str. Lud. w Krośnie.

UWAGA! UWAGA!

P. T. Kolporterzy!

Niektórzy z naszych P. T. Kolporterów, korzystających z prawa zwrotu niesprzedanych egzemplarzy „Piasta" odsyłają te egzemplarze

bez wskazania swego adresu!

Odnosi to skutek wielce niepożądany, hamujący wzgl. uniemożliwiający przeprowadzenie odnośnych notowań. Wynikają z tego powodu nieporozumienia na tle uzgodnienia konta, niepotrzebna korespondencja, a często zniechęcenie kolportera, przypisującego **niesłusznie** winę Administracji w nieprawidłowem książkowaniu.

Posiadamy w tece szereg niezałatwionych pozycji zwrotnych, których **z braku odresu nadawcy, częstokroć nawet odresu urzędu pocztowegu** załatwić żadną miarą nie możemy.

Odtąd prosimy stale **o podawanie swego adresu** na wszystkich przesyłkach zwrotnych, gdyż inaczej nie możemy zapewnić prawidłowego biegu sprawy.

Administracja „Piasta"

Do naszych Czytelników!

Każdy Czytelnik, który wpłaci w ciągu miesiąca marca całoroczną prenumeratę w kwocie 10 zł., otrzyma bezpłatnie jedną książkę według wyboru:

Stefan Kora: Wincenty Witos a Państwo Polskie.

Paweł Bobek: Przegląd Dziejów Chłopa Polskiego.

Dr. J. Putek: Pierwsze występy włościaństwa polskiego.

J. T.: Uprawa roli i roślin.

Ze względu na szczupły zapas książek prosimy wpłatę uskutecznić jaknajrychlej.

Równocześnie zwracamy się z apelem do wszystkich naszych Czytelników o jednanie nam nowych prenumeratorów i wskazywanie nam miejscowości, gdzieby należało utworzyć komisową sprzedaż kioskową, względnie pocztową.

L. R. S. 4915

Wskutek decyzji Sądu Okręgowego w Przemyślu z dnia 31 12. 1935 r.

spółdzielnia Włościański Bank Spółdzielczy w Jarosławiu

spółdzielnia zarejestrowana z nieograniczoną odpowiedzialnością.

została rozwiązana

I przeszła w stan likwidacji.

Wzywa się wierzycieli do zgłoszenia swych roszczeń na ręce likwidatora Bronisława Trojnarskiego w Jarosławiu.

◆ CENNIK OGŁOSZEŃ: ◆

Strona ogłoszeń dzieli się na 6 szpalt. — Strona tekstu dzieli się na 4 szpalty.

Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 1-szpaltowy . . . . 60 gr
Zwykłe ogłoszenia na str. 6-szpalt. za 1 wiersz mm . . 25 gr
W tekście na str. 4-szpalt. za 1 wiersz mm . . . . . 50 gr

Drobne ogłoszenia za słowo 15 gr. najmniej . . . . . 3 zł
Cała strona 4-szpaltowa w tekście . . . . 450 zł
Cała strona tytułowa . . . . 600 zł

Cała strona 6-szpaltowa po tekście . . . . 350 zł
Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy i na ostatniej 50% drożej.

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk Administracja nie odpowiada. — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia. — Od ogłoszeń długoterminowych i Biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy — Ogłoszenia zagraniczne 100% drożej.

Wychodzi raz w tygodniu.

Wychodzi raz w tygodniu.